Nr. 64. Kraków, Niedziela 17 Marca 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 . —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a ... od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie *N. Reformy* we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę" z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Kraków, *16 marca.*

Kiedy po upadku ministerstwa Floqueta utworzenie nowego gabinetu tak bardzo szło uporczywie, kiedy po długich nareszcie poszukiwaniach i kilku nieudałych próbach zaledwie z biedą udało się skleić nowy gabinet Tirarda, przyjęto to nowe ministerstwo z pewnego rodzaju lekceważeniem. Widziano w niem uosobienie bezsilności partyi republikańskiej, rozbitej na zwalczające się wzajemnie obozy, gotowe każdej chwili zawrzeć nawet chwilową parlamentarną koalicyę z monarchistami, byle tylko przy ich pomocy obalić ministerstwo i zająć jego miejsce. Nazywano nowy rząd „gabinetem wystawy", przepowiadając mu, iż otwarcia wystawy nie przeżyje i że jedynem jego zadaniem będzie utrzymanie pozorów wewnętrznego spokoju i porządku na czas wystawy. Nie spodziewano się po niem jakichkolwiek czynów stanowczych, któreby mogły skutkami swemi sięgnąć w dalszą nieco przyszłość.

Ale, jak najczęściej bywa we Francyi, stało się znowu to właśnie, co było niespodzianką dla wszystkich. P. Tirard z kolegami swymi w rządzie, rozwinął stanowczość, a nawet śmiałość pewną, jakiej się nikt po nim nie spodziewał. Wystąpił nie jak rząd, który nie ma nadziei utrzymania się długo przy sterze i żyjąc z dnia na dzień, nawet sobie dalej sięgających planów nie zakreśla — przeciwnie, swemi oświadczeniami i czynami robi wrażenie rządu, który spodziewa się dłużej kierować losami kraju, który chce i może mieć program nie na dziś tylko, ale i na jutro. Zrozumiał p. Tirard, iż pierwszem na razie zadaniem rządu jest, złamać równie niedorzeczny jak niebezpieczny bulanżyzm, prawu publicznemu republiki, któremu ta niesforna partya jawnie urąga, przywrócić poważanie i położyć raz na zawsze koniec tym pod firmą republikańską ukrywanym zamachom na republikę. Już pierwsza deklaracya Tirarda przy przedstawieniu się Izbom nowego gabinetu, miała akcent pewnej niezwykłej stanowczości. Rychło też po słowach nastąpiły czyny — rząd rozwinął niespodziewaną energię w wystąpieniu władz przeciwko lidze patryotycznej, która nadużywając pięknej swej nazwy, stała się główną armią Boulangera. Równocześnie zaś przywołaniem do kraju wygnanego ks. d' Aumale, który w agitacyach antirepublikańskich żadnego nie bierze udziału, złożył nowy gabinet dowód zmysłu sprawiedliwości i pozyskał sympatye wielu umiarkowanych, pragnących przedewszystkiem ładu, porządku, spokoju w kraju i sprawiedliwości w postępowaniu rządu.

I jakby na sprawdzenie słów Ferry'ego że Francya pragnie teraz silnego rządu, stanowczość gabinetu Tirarda zyskała mu takie uznanie, iż w tej chwili — może tylko na chwilę — obóz republikański robi wrażenie jednego, solidarnego stronnictwa, chętnie dającego poparcie swemu rządowi. W pierwszych zaraz dniach swego urzędowania, gabinet przy poparciu Floqueta uzyskuje kilkakrotnie bardzo znaczną większość głosów. W czwartek zaś, przy głosowaniu nad wnioskami komisyi, ażeby rządowi udzielić zezwolenia na sądowe ściganie senatora Naqueta i trzech posłów skompromitowanych, w sprawie ligi patryotycznej, uzyskuje rząd w senacie 213 głosów przeciw 58, w Izbie poselskiej zaś 331 przeciw 227. Jest to zwycięstwo rządu tem większe, iż w owej liczbie 334 głosów nie było wcale monarchistów, że byli to sami republikanie, podczas gdy mniejszość składali wszyscy monarchiści, 17 zdeklarowanych bulanżystów i 35 „dzikich" republikanów. Gdy zatem poprzednie rządy, zwłaszcza Ferry'ego spotykał zazwyczaj zarzut, że tylko przy pomocy monarchistów zwyciężają i utrzymują się — rząd Tirarda stoi jako czysto republikańska. Większość, która go w kilkakrotnych głosowaniach a zwłaszcza w decydującem czwartkowem utrzymała, jest koalicyą wszystkich republikańskich stronnictw. Takaż sama jednomyślność — z bardzo małemi wyjątkami — objawia się także w republikańskiem dziennikarstwie, które zgodnie pochwala postępowanie rządu i uchwałę Izby w sprawie „ligi".

Są to objawy nadzwyczaj pocieszające. Czy będą trwałe — zaręczyć trudno.

Niespodzianki są we Francyi na porządku dziennym. Dzisiaj zdaje się, że republikanie zrozumieli, iż tylko w zgodnem postępowaniu przeciw Boulanger'owi i lidze leży możność zażegnania niebezpieczeństwa, jakiem ta niecna agitacya zagraża Francyi i jej formie rządu. Jeżeli tę zgodę da się utrzymać także i przy pozytywnych kwestyach, jakie mogą stanąć na porządku dziennym Izby; jeżeli rząd Tirarda utrzyma się i w swej stanowczości wytrwa aż do decydującej chwili wyborów; jeżeli przy wyborach republikanie zrozumieją zechcą, że nie między sobą im walczyć ale przeciw monarchistom i bulanżystom — wtedy, ale tylko wtedy będzie można liczyć na trwałe skonsolidowanie się tak od jakiegoś czasu zachwianej trzeciej republiki.

Z dzienników rosyjskich.

Jednym z ciekawszych publicystycznych wyskoków hr. Mieszczerskiego w jego *Graždaninie*, jest list otwarty tego redaktora do obecnego regenta Serbii p. Risticsa. List ten powinien nosić tytuł: Czego Rosya żąda od Serbii? Jest on pisany w tonie do najwyższego stopnia impertynenckim, tak wobec p. Risticsa samego, jak i wobec Austryi, ale to pewna, że nietylko tym tonem ale i całą swą treścią oddaje on bardzo wiernie wymagania polityki rosyjskiej wobec państw bałkańskich. Państwa te, w danym zaś razie Serbia, mają pozostać jak Rosya despotycznemi, mają bezwarunkowo ulegać Rosyi, zerwać wszelkie z Europą, a już zgoła z Austryą stosunki i oprzeć się na prawosławiu. Pomijamy wstęp listu, a przechodzimy do tych jego ustępów, które zawierają powyższe postulaty i mają znaczenie polityczne. Ks. Mieszczerski pisze:

„Zawsze, ilekroć miałem sposobność spotkania się i rozmawiania z panem, wywierał pan na mnie, — proszę się nie gniewać za szczerość!— dziwne wrażenie: pan zawsze mi się wydawał zakłopotanym jakiemiś myślami, że jest coś kędyś, — w dziedzinie polityki — niezrównanie mędrszego i poważniejszego od takich prostych pojęć tejże polityki, jak *Bóg* i wiara w Niego, jak *przestrzeganie* łączności państwa z kościołem, jak dobro narodowe w sensie zadowolenia, jak całkowite poddanie się zależności od Rosyi, jedynego mocarstwa, które życzy wam wszystkiego dobrego i inne tym podobne rzeczy, pan, — o ile mi się zdawało, — wszystko to omijał, jako rzeczy zbyt proste, gminne i nie dosyć kulturalne i bujał kędyś w empireach politycznych, goniąc za celami, które pan uważał za daleko wyższe i godniejsze ministra serbskiego. I dążyłeś pan do nich, jak motyle nocne lecą do ognia, parzyłeś się, padałeś znów podnosiłeś się i szedłeś do złudnych błędnych ogników, — i dotąd trwałeś w tej polityce lekceważenia tego, co proste i potrzebne i gonitwie za widmem, aż ujrzałeś się z dzieckiem 12-letniem na czele zrujnowanego i osłabionego narodu."

Dwie niedorzeczności zaznacza *Graždanin* serbskiemu regentowi:

„Jedną niedorzecznością był pański samorząd z odpowiedzialnem ministeryum i z konstytucyjnym monarchą, rujnujący fizycznie i rozkładający moralnie zdrową kiedyś na ciele i duchu Serbię, a drugą kolosalną niedorzecznością — mniemanie, że pan powinieneś uprawiać oddzielną politykę zewnętrzną i że dobro Serbii zależy od pańskiego dyplomatycznego równoważenia się z Wiedniem i Pesztem. I w zaślepieniu — z temi dwoma fatalnemi błędami — pan w ciągu lat przeszło dziesięciu przedstawiałeś wobec narodu człowieka wierzącego, że szczęście Serbii ma zależeć od tego lub innego stronnictwa politycznego ludzi, wziętych wczoraj od pługa, a bezpieczeństwo od pańskiego stosunku do gabinetu wiedeńskiego! Co się zaś tyczy Rosyi, pan — jeżeli mnie pamięć nie myli, — objawiłeś sympatyę dla niej, tylko w chwilach, gdy wpadałeś w niełaskę, tylko w przerwach piastowanej władzy, t. j.: bezrozumnej polityki radykalizmu wewnątrz kraju i polecania losów swoich Austryi po za krajem. Pan doszedłeś w tym obłędzie do szalonej myśli, że z Rosyą możesz mieć do czynienia dla własnych korzyści, lecz że można nie liczyć się z jej powagą, kiedy demagogowie skupczyny, czy fantazye króla, czy też dyplomaci austryaccy tego wymagają?...

„Nadeszła z woli Bożej chwila, w której, przejrzawszy jasno majaczenia i szkodliwość polityki wewnętrznej i zewnętrznej, możesz pan rozpocząć nową erę odrodzenia Serbii na rumowiskach szaleństwa. Należy tylko panu, — mianowicie panu, — zastąpić pychę i butne zachcianki europejskiego dyplomaty i polityka zdrowym rozsądkiem i szczeremi uczuciami obywatela serbskiego, kochającego biedną ojczyznę i życzącego jej dobra.

„Wówczas — i tylko wówczas — przekonasz się, że potrzeba na zadanie Serbii i na własne posłannictwo patrzeć w jak najprostszy, w jak najgminniejszy sposób. Trzeba zgłębić zdrowym rozsądkiem aksyomata życia i zapomnieć o majaczeniach z przeszłości.

„Serbia potrzebuje kościoła z prawowitym pasterzem — zwróćcie jej pasterza. Serbia potrzebuje matki dla pacholęcia króla — zwróćcie matkę królowi. Serbia potrzebuje uspokojenia wewnętrznego i prawa głosu dla ludzi uczciwych — zaczynajcie stopniowo usuwać powody do politycznej rozterki wewnętrznej i uproszczać urzędy państwowe... Serbia potrzebuje Rosyi i nienawidzi Austryi — proszę zrozumieć, że w Rosyi — źródło życia waszego, a w Austryi — wasz grób... Rosya pragnie waszego dobra, rzeczywistej narodowej i kościelnej samodzielności — Austrya pragnie słabości waszej, rozkładu za pomocą niszczącego cały organizm Serbii bezzasadnego radykalizmu. Austrya chce, ażeby Serbia bawiła się w państwo a Rosya chce, aby Serbia stała się państwem serbskiem i prawosławnem...

„Pomyślcie panowie o tej różnicy, póki czas jeszcze."

Z Bukowiny.

Ostatnie zajścia przy wyborach z bukowińskiej wielkiej własności do Rady państwa i do Sejmu, znane już są w ogólnym zarysie naszym czytelnikom. Uzupełniamy je dzisiaj niektóremi ciekawemi szczegółami.

Wiadomo, iż przed wyborami temi utworzyła się była w większej własności bukowińskiej partya przeważnie z Polaków złożona, która na

Z pamiętnika Maniusi.

Przez

SEWERA.

(Ciąg dalszy).

II.

Wjechaliśmy na rynek podgórski.

Matka mego ojca oddała majątek starszemu synowi. Chcąc być jaknajbliżej faworyta, zamieszkała na Podgórzu.

Powóz toczył się wolno po bruku. Przed bramą żółtej, piętrowej kamienicy, stał jej właściciel, ośmdziesięcioletni czerstwy staruszek. Zobaczywszy konie i powóz, bramę czemprędzej otworzył, witając nas uśmiechem i ukłonami

— Panie Oraciewicz — odezwał się ojciec — cóż tam nowego?

— Zdrowo i wesoło — odparł staruszek; — Pani mama dobrodziejka biega jak ośmnastoletnia panienka.

— Chwała Bogu....

Konie wjechały w dziedziniec, zatrzymując się przed werendą, należącą do mieszkania babki. Michałek na uginających się jak resory nogach, i kobieta, w białej chustce na głowie i gorsecie, wybiegli. Michałek pochwycił mnie na ręce.

— Już też pan siedzi w tych swoich lasach!

— Jakie lasy, mój Michałku? — przerwał mu ojciec wysiadając. Kobieta zabierała chustki i drobiazgi. Szczęśliwie wydostaliśmy się na werendę. Babka przypatrywała się nam z okna.

— Pocałuj babcię w rękę i bądź grzeczna — szepnęła mama poprawiając mi sukienkę. — Babcia dzieci nie lubi.

Dziwne mi się to wydało Babka nie lubiąca dzieci i nie wychodząca na spotkanie syna, mamy i mnie?....

Ojciec drzwi otworzył. Z sionki, zmienionej na przedpokój, dostaliśmy się do sali jadalnej. Tam czekała nas babka.

— Nareszcie! — rzekła witając się.

— Nareszcie — zawołał ojciec — jesteśmy, a oto pensyonarka od św. Jana.

Puszczona przez mamę, dygnęłam aż dwa razy — troszkę z uszanowania, a więcej ze strachu; podeszłam na palcach, pocałowałam babkę w rękę i jeszcze raz dygnęłam. Babcia pogłaskała mnie po głowie, co było oznaką wielkiej łaski.

— Kto wcześnie zaczyna, to prędzej skończy.

Wypowiedziawszy tę sentencyę, kazała mi iść do kuchni, aby „kobieta" nakrywała, a Michałek miał w pogotowiu obiad. W tej chwili uderzyła godzina jedenasta.

Oswobodzona, w trzech susach byłam za drzwiami. Michałek, przepasany fartuchem, gotował, *kobieta* mu pomagała. W pięć minut zawarta została znajomość, a w dziesięć wywiązała się przyjaźń. — —

Przed samą dwunastą zajechał przed werendę żółty wózek, ciągniony parą rosłych kasztanów. Na wózku siedział stryj Edward i Antoś — jedynak.

Z Antosiem łączyła mnie zażyłość, bawiliśmy się wybornie. Wybiegłam na werendę. Z Antosiem pocałowałam się, stryj nie zwracał na mnie uwagi. Ponury był i zamyślony.

W pokoju babka ucałowała faworyta. Stryj siadł na fotelu smutny, zdawało się zrozpaczony.

— Antoś zdał egzamin? — spytał ciekawie ojciec.

— Zdał, — odpowiedział stryj.

— Gdzie go umieściłeś?

— Naturalnie, że u Józefczyka. Wszyscy synowie obywatelscy są umieszczani u Józefczyka.

— Cóż ci to *Deduś*? — rzekła babka, głaszcząc stryja po czerwonej twarzy.

— Kartofle śmierdzą! — odparł stryj z przyciskiem i otrząsł się jak w febrze.

— Myślisz, że u mnie lepiej! — zawołał ojciec. — Łodygi czarne, liście suche i to pierwszego września. Pod krzakiem jeden, dwa, najwięcej....

— A i to co jest, zgnije, — dodał stryj.

— Co ma gnić?... — Stryj spojrzał na ojca. — Nie będzie nic do gnicia.

— Tato, ziemniaki ładne, — zawołałam. — Kaśka dawno już kopie dla ludzi: mówi, że śliczne.

Babka spojrzała na mnie surowo, mama dała znak, abym była cicho. Ojciec i stryj udawali, że nie słyszą.

— Wyjdziemy z Lemieszowa bez butów! — rzekł stryj.

— Ogólne bankructwo! — zawołał ojciec.

— Antoś, chodź zdjąć buty! — rzekłam śmiejąc się. Zobaczyłam wzrok babki i przelękłam się własnego zuchwalstwa. Ustroiwszy pokorną minkę dygnęłam i razem z Antosiem wynieśliśmy się do kuchni.

— Zdałeś dobrze egzamin? — pytałam go ciekawie.

— Nieźle, — odpowiedział Antoś. — Wiesz co, nauczyłem się wybornej leguminy z rożków.

— Róbmy ją! — zawołałam. „Kobieta" dostarczyła rożków.

— Będziesz przychodził do mnie do klasztoru?

— Wiele razy mi pozwolą.

— Nie zapomnisz?

Antoś wzruszył ramionami.

Wyjście z Lemieszowa bez butów świdrowało mi w głowie.

— Czy naprawdę Antoś musisz chodzić bez butów?

Michałek zaczął się śmiać, kobieta zdawała się być zgrozą przejęta.

— Gdybym tylko umiał — odparł Antoś — narysowałbym ojca wychodzącego bez butów z Lemieszowa, a Paszycową z torbami, ale dobrze wypchanemi.

— Mój Boże, takie bogactwa! — szeptała *kobieta* nabożnie składając ręce — gorzelnia, woły na wypasie, sto krów i za to wszystko kazać jedynakowi chodzić boso!

Zabraliśmy się do leguminy. Michałek i kobieta pomagali nam z powagą, wrodzoną starym sługom.

Zaczęła bić dwunasta i jednocześnie w kuchni umieszczony dzwonek zadzwonił hałaśliwie.

Michałek wylał do wazy zupę, zapiął na szpilkę białą chustkę, ubrał się w czarny surdut, zaciągnął na ręce białe bawełniane rękawiczki: „kobieta" uroczyście otworzyła drzwi, Michałek naprzód, my, za nim, poszliśmy do jadalnego pokoju.

Obok babki, która zawsze siadała na pierwszem miejscu, usiadł z prawej strony stryj, po lewej ojciec, ja przy mamie, Antoś przy stryju.

Stryj ciągle był ponury i milczący. Nietylko, że „śmierdziały ziemniaki", lecz i zdrowie stryja było stanowczo popsute. Trapiły go rozmaite choroby i dolegliwości, dla tego niewiele potraw kładł na talerz; babka dodawała mu ogromne porcye, stryj się gniewał, lecz je z wielkim apetytem zjadał.

Podczas obiadu, w dalszym ciągu toczyła się głośna rozprawa rolnicza, nieustannie przerywana burzą.

Ojciec, we wszystkich kwestyach optymista, w rolnictwie przewyższał czarną tragiczność stryja. Burzę zażegnywały surowym tonem babka i prośbą mama. — Przycichała tedy burza na chwilę, aby z równą gwałtownością wybuchnąć.

Zaledwo wstaliśmy od obiadu, wsunęła się jak cień do pokoju, rodzona siostra babki, dystyngowana staruszka.

— Dzień dobry ci, moja Maryś! — witała babkę. I nie czekając na odpowiedź, zwróciła się do ojca:

— Pan Aleksander! Jakże jestem rada. Cóż tam z ciekawości politycznych?

Ojciec, uradowany odpowiadał jak wyrocznia:

— Wojna europejska wisi nad naszemi głowami.

Staruszka tymczasem witała się serdecznie z mamą, stryjem i z nami.

— Wojna europejska! — powtórzyła — czekam jej od trzydziestu lat, ona tylko może nam coś dobrego przynieść. Jest już tak źle, że gorzej być nie może.

— Tylko z jednej wojny i to wojny europejskiej, może się wyłonić Polska! musi się wyłonić i wyłoni! — mówił zapalając się ojciec.

— Panowie będą się bawić w wojnę — odparł ponuro stryj — a nam biedakom każą koszta płacić.

Drzwi się szeroko rozwarły. Naprzód ukazała się czarna z chińskiego laku taca, malowana w złote kwiaty trzymana przez wyprostowanego Michałka w białej chustce na szyi. Na tacy, rozstawione w kształcie kieliszków, z grubego szkła szklanki, wypełnione kawą ze śmietanką, zdawały się uśmiechać. Michałek zbliżył się do babki Karoliny i dygnął przed nią; następnie do babki i mamy. Stryj i ojciec sami pochwycili szklanki.

Przerwana na chwilę wojna z tem większym toczyła się zapałem: krwawa, morderczą, pełna wielkich tryumfów; po niej zawierano pokój, czyniąc sprawiedliwość.

Ojciec roznamiętniał się, głos podnosił, babka Karolina pomagała mu serdecznie i ciepło. Polska jaśniała w blasku chwały, od morza, do morza. Dobra, szlachetna, sprawiedliwa gościnna, tuląca do swego łona nieszczęśliwych i wydziedziczonych, otwierająca gościnne wrota wszystkim, którzy w imię miłości i zgody zastukają. Matka dla sierot i cierpiących, a straszna dla gnębicieli!

Ojciec porwany potokiem własnych słów, mówił coraz rzewniej, mama miała łzy w oczach, babcia Karolina z odchylonemi ustami, zapatrzona, wsłuchiwała się jak gdyby w oddaloną muzykę. Na bladą jej twarz wystąpiły delikatne rumieńce Stryj siedział ponury, babka niezadowolona i kwaśna, piła kawę. Antoś wymknął się do leguminy z rożków, dawał mi znaki, abym poszła za nim — zostałam. Ojciec upajał się własnemi słowami; głos jego huczał i wrzał, gdy mówił o wrogach, miękł pieszczotliwie, gdy opowiadał o wielkości i szlachetności ukochanej Ojczyzny.

— Dajcie już raz pokój tej wojnie — przerwała babka, — siedzielibyście cicho i dziękowali Bogu, że mamy dobrego cesarza i Austryę nad nad sobą.

(C. d. n.)

podstawie zasady autonomicznej dążyła do porozumienia się z partyą rumuńską i dla tego nazwała się kompromisową. Rumuńska partya jednak w poczuciu swej przewagi postawiła takie warunki, które wszelki kompromis uczyniły niemożliwym. Układy się rozbiły, a na zgromadzeniu przedwyborczem z dnia 10 b. m. stanęli przeciw sobie dwaj kandydaci: prokurator państwa p. Goian ze strony rumuńskiej, i bar. Hormuzaki z partyi kompromisowej. Samo postawienie kandydatury urzędniczej charakteryzuje partyę rumuńską dostatecznie — zaś polityczną wartość jej kandydata ocenić można z odpowiedzi na interpelacye do kandydatów wniesione. Po wyznaniu wiary obu kandydatów, streszczającem się w tem, iż obaj są autonomistami i wstąpią do klubu Hohenwarta — p. Morgenbesser interpelował kandydatów, jakie zajmują stanowisko wobec kwestyi polskiego języka na Bukowinie. P. Hormuzaki oświadczył, że ustawa nie uznała wprawdzie polskiego języka za krajowy, jednak waruje mu równość praw w tych miejscowościach, gdzie polski żywioł dostatecznie jest reprezentowanym. Mowca jest przeto za całkowitem przyznaniem tych praw Polakom w powyższych miejscowościach i uznaje konieczną potrzebę, aby w tamtejszych szkołach uczono polskiego języka na równi z innemi. P. Goian odpowiedział krótko, że jest tego zdania, co br. Hormuzaki. — Wyborca dr. Frisch pytał, jak kandydaci zapatrują się na stosunek religii do narodowości. Na co b. Hormuzaki dał odpowiedź, że kwestyę tę zupełnie jasno normuje ustawa. P. Goian odpowiedział, że jest tego samego zdania.

P. Bares interpelował, co sądzą kandydaci o wniosku szkolnym ks. Liechtensteina. Br. Hormuzaki odrzekł, że nie sądzi, aby wniosek wszedł do Rady państwa w takiej formie, jak go podają dzienniki, że dalej, jako członek klubu Hohenwartha będzie zmuszonym w pełnej Izbie zająć wobec ewentualnego wniosku takie stanowisko, jakie mu wskaże dyscyplina klubowa, — że jednak co do swego osobistego zdania jest przeciwnym wnioskowi, podanemu w prasie, jako wnioskowi reakcyjnemu. P. Goian odpowiedział, że jest tego samego zdania. — P. Agopsowicz zapytał, co sądzą kandydaci o zamknięciu granicy rumuńskiej. P. Hormuzaki wyraził opinię, że zamknięcie nie przyniosło wcale tych korzyści naszym rolnikom, jakich się spodziewano. Tym razem za p. Goiana odpowiedział br. Wassilko, że p. Goian jest tego samego zdania!

Czegoż chcieć więcej od kandydata? Jest on zawsze tego samego zdania co poprzedni mowca!

W głosowaniu okazało się, iż partya kompromisowa o wiele jest silniejszą, niż przeciwnicy sądzili. Na 126 ważnych głosów, otrzymał br. Hormuzaki 59, zaś p. Goian, który jest tego samego zdania, 67 głosów, zwyciężył więc swego przeciwnika ośmiu tylko głosami. Ta poważna liczba członków partyi kompromisowej tak zaimponowała przeciwnikom, że co niedawno było jeszcze niemożliwem, stało się faktem. Partya rumuńska zgłosiła się do kompromisowej z propozycyą porozumienia co do wyboru posła na Sejm. Partya kompromisowa postawiła za warunek, że ewentualna ugoda ma obowiązywać także na wszelkie przyszłe wybory i polegać na równości praw obu stronnictw. Ostatecznie po pertraktacyach stronnictwo rumuńskie oświadczyło, że na posła sejmowego wybierze wskazanego sobie kandydata partyi kompromisowej, że rozwiąże swój komitet i wspólnie z kompromisową partyą utworzy łączny komitet krajowy wyborczy, który na zasadzie równouprawnienia będzie stawiał kandydatury przy wszelkich przyszłych wyborach i że w ogóle we wszystkich sprawach krajowych działać będzie wspólnie z obozem kompromisowym. Propozycyę przyjęto i obóz kompromisowy postawił kandydaturę do Sejmu swego członka dra Stefana Stefanowicza, który jednak przed głosowaniem złożył oświadczenie, w jakiem rozumieniu przyjmuje mandat. Oświadczenie to opiewa jak następuje:

„W imieniu stronnictwa, do którego mam za szczyt należeć, oświadczam niniejszem, że ofiarowany mi dzisiaj mandat do Sejmu przyjmę i piastować będę tylko wtedy, jeżeli usprawiedliwione pretensye mego stronnictwa, przy rozdziale mandatów poselskich na wszelkie przyszłe wybory, będą całkowicie uwzględnianemi".

Nazajutrz odbył się wybór do Sejmu i p. Stefanowicz został wybrany 61 głosami na 62 głosujących. Zaraz też — stosownie do ugody — ukonstytuowano krajowy komitet wyborczy, złożony po połowie z reprezentantów obu stronnictw. Odtąd też obie te partye tracą swoje dotychczasowe nazwy i zlewają się w jeden obóz pod nazwą autonomicznego. Ciekawiśmy tylko, czy i pod tym względem p. Goian jest także tego samego zdania?

Prezesem nowego komitetu jest br. Al. Wassilko, zastępcą p. Grzegorz Bohdanowicz.

Stanowisko techników w służbie kolejowej.

Lwowskie Towarzystwo politechniczne wystosowało do wiedeńskiej Izby poselskiej petycyę, w sprawie stanowiska techników w służbie kolejowej, zwłaszcza zaś przy kolejach skarbowych. Petycya ta, która nam się najzupełniej uzasadnioną wydaje i na którą zwracamy szczególną uwagę naszych posłów — opiewa jak następuje:

Wysoka Izbo!

Jest znanym faktem, jak wielki wpływ wywierają koleje żelazne na życie narodów, istnienie i rozwój państwa. Do osiągnięcia tego celu są technicy w pierwszym rzędzie powołani. Ich praca ma przeto dla państwa znamienite znaczenie. Wielkie wymogi, którym technicy kolejowi zadość uczynić muszą, usprawiedliwiają potrzebę, aby im jako przedstawicielom nauk stosowanych, odpowiednie stanowisko w państwie przyznano, a to tembardziej, że dotychczas w tym kierunku w drodze ustawodawczej nic nie zarządzono. Technik bowiem sprawuje niezaprzeczenie ważniejsze agendy służby kolejowej, a mimo tego przyznano mu stanowisko, które może dla rozbitków losu za odpowiednie uznanemby być mogło.

Od roku 1851 w mocy pozostająca ustanowa o ruchu kolejowym, którą nadano dla wszystkich krajów koronnych cesarskiem rozporządzeniem z 16 listopada 1851, normuje tylko wzajemne zobowiązania państwa i publiczności względem organów kolejowych, nie zawiera jednak postanowień, zabezpieczających prawa urzędników kolejowych. — Twierdzić można z całą stanowczością, że w żadnem państwie Europy nie jest żywioł techniczny przy kolejach tak upośledzony, jak to niestety w naszem państwie ma miejsce. Podpisane Towarzystwo politechniczne we Lwowie, które pomiędzy innemi wzięło sobie za zadanie (§ 2 swoich statutów) podjęcie usiłowań w obronie praw techników i ku polepszeniu ich materyalnego bytu, pozwala sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na nadmienione złe i upraszać o spieszną pomoc w tym względzie. Z powodu objęcia w zarząd państwa przed laty kilku zachodniej grupy kolei wydało wprawdzie Wysokie c. k. ministerstwo handlu rozporządzeniem z d. 25 maja 1882, l. 440, następnie rozporządzeniem z 30 czerwca 1884 nr. 21.744 ustanowę służbową, (pragmatykę służbową), oprócz regulaminu dla poboru płac służbowych personalu, podlegającego c. k. dyrekcyi dla ruchu kolei państwowych w Wiedniu, a następnie rozszerzyło ją na cały personal, podlegający c. k. generalnej dyrekcyi kolei państwowych.

Nadmieniona ustanowa służbowa (pragmatyka służbowa) może być jednak tylko uważaną za zwykłą ustanowę służbowę, podlegającą licznym niekorzystnym interpretacyom i zmianom, gdyż brakuje jej powagi ustawy. Nadto pod względem rzeczowym jest ona na mylnych podstawach opartą, co wywołało przy państwowych kolejach anormalne stosunki. Krótki czas, od jakiego istnieje zarząd kolei państwowych, wykazał dostatecznie, że organizacya personalu ze względu na odbyte studya fachowe wymaga koniecznej reformy. Dla uzasadnienia tego twierdzenia pozwalamy sobie zwrócić uwagę na § 10 ustanowy służbowej. Ustanowa zawiera całkiem słuszne postanowienie, że techniczni urzędnicy winni wykazać się ukończonemi studyami naukowemi w szkole politechnicznej. Pod względem stanowiska i płacy zostali jednak zrównani z kategoryą urzędników, którzy tylko studyami szkoły średniej wykazać się mają. Nadto zostali urzędnicy techniczni pozbawieni swego charakteru zawodowego, długoletniemi i mozolnemi studyami fachowemi zdobytego, gdyż przynależny im tytuł „inżynier", został w ustanowie wyrugowany. Pomimo takich postanowień nikt nie zaprzeczy, że akademicznie wykształcony technik, na podstawie swego wyższego studyum i wielkich ofiar co do poświęconego czasu, zdrowia i materyalnych środków które tenże w ofierze poniósł dla zdobycia wiedzy fachowej, zasługuje na sprawiedliwszą ocenę.

Ten rażący stosunek wykazuje się jeszcze niekorzystniejszy dla techników, gdy się zważy, że ukończony technik zastaje często przy wstąpieniu do służby kolejowej swego mniej uzdolnionego dawnego kolegę ze szkół średnich, który nie dorósłszy do wyższych studyów zawodowych, zadowolić się musiał ukończeniem szkół średnich, — na wyższem stanowisku urzędnika — wyposażonego równemi prawami, nawet zastaje go na stanowisku swego przełożonego. Ten uwłaczający technikowi stosunek pod względem stanowiska i rangi pozostaje na zawsze niezmienionym przy tego rodzaju organizacyi.

Dla zilustrowania materyalnego bytu techników przy państwowych kolejach, pozwalamy sobie przytoczyć następujące dane co do ich awansu:

Według obowiązujących norm przy państwowych kolejach awansuje ukończony technik po 2 lub 3 letniej służbie jako wolnutaryusz i aspirant przez 14 stopni w 4 rangach, zanim dostanie się na stanowisko wyższego urzędnika z płacą 2200 złr., do czego potrzeba przynajmniej 53 lat służby, zatem nie wystarcza wiek ludzki do osiągnięcia tego stopnia. W żadnem państwie nie znajduje się publiczna władza, któraby miała do wykazania taką niewłściwość!

Temu złemu stanowi rzeczy możnaby tylko zaradzić przez zaprowadzenie osobnego i korzystniejszego regulaminu płac dla techników, któryby zawierał postanowienie, iż mogą awansować po 2 lub 3 latach, tudzież zastrzec im pierwszeństwo do awansu na wyższych urzędników.

Kilkakrotnie nadmieniona ustanowa służbowa (pragmatyka służbowa), przepisuje 35 lat służby do uzyskania całej pensyi jako emerytury. Jeżeli się zważy, że przy budowie, a jeszcze w wyższym stopniu przy ruchu kolei stawiane bywają technikowi żądania bez względu na porę roku i pogodę, co przyczynia się do podkopania jego zdrowia i przykrócenia życia, byłoby rzeczą słuszną, gdyby technikom przy służbie egzekutywy zaliczono każde 2 lata przebyte przy egzekutywie, jako 3 lata służby. Pozwalamy sobie przytem nadmienić, że galic. sejm krajowy w uznaniu zakresu działania krajowych urzędników technicznych uchwałą z 29 stycznia 1889 r. ustanowił dla nich czas służby o 5 lat krótszy, aniżeli dla krajowych urzędników rachunkowych i manipulacyjnych. Wzmiankowana ustanowa służbowa (pragmatyka służbowa) nie przyznaje ukończonemu technikowi określonego stanowiska społecznego. Na mocy swoich obowiązków służbowych nie służy technik przy kolejach państwowych interesom prywatnym, bo jego działalność obejmuje na podstawie służbowej przysięgi zakres czynności organów państwowych, zatem należałoby przyznać technicznym urzędnikom kolei państwowych stanowisko urzędników państwowych. Jako dalsze złe trzeba uznać obecnie obowiązującą zasadę, według której może być urzędnikowi wypowiedziana służba bez podania powodu. Zbytecznem byłoby dowodzić, w jak wysokim stopniu takie postanowienie tysiące rodzin urzędniczych w ich egzystencyi niepokoi i zatrważa.

Łatwo zrozumieć, iż ewentualny bardzo skromny wymiar emerytury nie jest dostatecznym środkiem, aby ten przykry stan złagodzić. Państwo nie szczędziło ofiar, czyniąc zadość wymogom postępu w dziedzinie techniki przez bogate wyposażenie szkół politechnicznych starało się, by źródło wiedzy technicznej nie zasychało, a techniczne zawody wyposażono w siły akademicznie wykształcone.

Zarząd kolei państwowych winien w pierwszym rzędzie nie podkopywać powagi austryackich szkół politechnicznych, które za granicą zdobyły sobie dobre imię — przez błędną organizacyę personalu służbowego.

Przy obecnie panujących stosunkach służbowych na kolejach państwowych, nasuwa się pytanie, czy ogółem nie byłoby korzystniej dla młodzieży zamiast odbywać mozolne i kosztowne studya 5-letnie w szkole politechnicznej zaraz po ukończeniu szkoły średniej wstąpić do służby państwowych kolei.

Gdy koleje potrzebują stosunkowo najwięcej i najlepszych techników, jest rzeczą zupełnie usprawiedliwioną, aby przyszłość tych nieodzownych pionierów cywilizacyi została zabezpieczona przez odpowiednie prawne postanowienia. To tylko wtedy będzie osiągnięte, jeżeli ustanie samowola co do rozwiązania stosunku służbowego urzędników kolejowych w drodze wypowiedzenia. Uwolnienie ze służby urzędnika winno nastąpić tylko na własne jego żądanie, z powodu ciężkiego przekroczenia służbowego lub nieudolności do służby, a w końcu na podstawie prawomocnego wyroku karnego za dokonaną zbrodnię pospolitą.

W nadziei, że Wysoka Izba posłów, która zawsze interesy klasy robotniczej gorąco popierała, weźmie w swą Wysoką opiekę także pracę duchową, pozwala sobie podpisane Towarzystwo upraszać:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd, ażeby spowodował:

1) by technicznym urzędnikom kolei państwowych przywrócono w statucie personalnym ich techniczny charakter służbowy;

2) by projekt pragmatyki służbowej dla urzędników i służby kolei państwowych z zupełnem uwzględnieniem powyższych wywodów do konstytucyjnego traktowania jak najrychlej przedłożył.

Towarzystwo oficyalistów prywatnych.

Lwów, 15 marca.

Drugie posiedzenie Rady nadzorczej, dnia 15 b. m. rozpoczęło się o godz. ½11 przed południem. Po przyjęciu protokółu z pierwszego posiedzenia zdawał imieniem komisyi petycyjnej i legitymacyjnej sprawę hr. St. Stadnicki. Weryfikowano wybory w oddziałach żydaczowskim, wielickim, borszczowskim, skałackim. Prośbę o restytucyę praw niektórych członków załatwiono tak, że przychylono się do próśb Ksaw. Kolbuszowskiego i R. Wojnowskiego a odrzucono prośbę J. Lasowskiego i Hnatkowskiego. Na wniosek komisyi petycyjnej przyjęto do Towarzystwa następujących wyżej lat 40 liczących członków: B. Długoszewskiego, E Kmeta J Hawlata, E. Uderskiego, J. Petronowicza, J. Brenhowskiego, B Masłowskiego, A. Martynowskiego, H. Bogdyńskiego, A. Krawczyka, W. Olszewskiego i J. Rutowskiego.

Referent komisyi statutowej p. Rosinkiewicz wnosi, aby do § 1 regulaminu stałych zapomóg dodać następujące bliższe określenie: Wymiar stałej zapomogi oddziałów w ostatnim roku należenia do kasy Towarzystwa złożonych, liczyć się winien dopiero od 1 stycznia następnego roku. Wyjątek stanowi wymiar zapomóg dla członków, którzy z przyczyn nadzwyczajnych wypadków kalectwa lub choroby umysłowej stali się do pracy niezdolnymi, w których to razach i udziały w tym samym roku wpłacone mają być do wymiaru stałej zapomogi wliczone.

P. Trojan wnosi przejście nad tą sprawą do porządku dziennego, jakoteż aby zasadę tę zastosować tylko do wdów i sierót. Wniosek komisyi przyjęto.

Wniosek oddziału buczackiego, aby przypuszczano do Towarzystwa także nauczycieli ludowych, komisya radzi stanowczo odrzucić. Ci bowiem mają emeryturę. Natomiast zaleca komisya otwarcie przystępu do Towarzystwa guwernerom i nauczycielom prywatnym.

Dalej przedkłada referent wniosek oddziału ropczyckiego aby do Towarzystwa przyjmowano także kobiety samoistne. Komisya większością głosów zgodziła się na uwzględnienie tego wniosku, jednakowoż zaleca pewne poprawki, które później traktowane będą.

P. Reichard popiera ten wniosek i uzasadnia, zbijając argumenta, które się podniosły przeciw wnioskowi. Płonną zwłaszcza jest obawa, aby kobiety starały się w wydziale zająć pokaźniejszą liczbę.

P. Krokowski obawia się, aby przez to nie wynikły kwasy w Towarzystwie i radzi przekazać sprawę wydziałowi któryby zasięgnął opinii wszystkich oddziałów.

P. Swolkien przemawia za przyjmowaniem kobiet nawet zamężnych.

P. Krokowski sądzi, że do kategoryi kobiet któreby były przypuszczane do Towarzystwa, należą także klucznice wielkich dworów, zbliżone do kategoryi oficyalistów prywatnych.

Przeciw wnioskowi p. Krokowskiego wystąpił p. Trojan i poseł Merunowicz, p. Wilczek zaś przeciw propozycyi, aby także kobiety zamężne miały przystęp do Towarzystwa.

Po dyskusyi w której jeszcze kilku innych członków brało udział i po przyjęciu zasadniczego wniosku komisyi, przystąpiono do rozprawy szczegółowej.

Komisya radzi, aby w § 18 statutu dodać obok słowa „delegaci" słowo „mężczyźni", zgromadzenie jednak po przemówieniu p. Reicharda wniosek ten odrzuciło.

P. Reichard radzi, aby zarzucić już poprawki statutu, co raz się pojawiające, a zwykle mało znaczące, cofa jednak swe przemówienie wobec uwagi prezesa, że zmiany te w statucie zajść muszą, skutkiem wprowadzonej nowej zasady przyjmowania kobiet do Towarzystwa.

P. Merunowicz widzi w owych ciągle powtarzających się poprawkach statutu dowód żywotności. Towarzystwo rozszerza się, więc i ramy statutu muszą się rozszerzać.

Następnie referuje sprawozdawca p. Rosinkiewicz zmiany, które komisya radzi wprowadzić w statucie, skutkiem otwarcia przystępu do Towarzystwa kobietom.

Uzupełnienia statutu proponowane przez Wydział centralny wskutek wniosku oddziału ropczyckiego o przyjmowanie kobiet w grono członków i uczestników Tow. wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych opiewają:

§ 1. W ustępie I. po słowach: „udzielanie rzeczywistym członkom Towarzystwa" dodać należy w nawiasach („mężczyznom i kobietom") a to dla naznaczenia, że we wszystkich innych paragrafach, gdzie mowa o członkach, mają być rozumiane i kobiety, przyjęte w grono członków rzeczywistych. Do ustępu 3 tegoż paragrafu dodać należy słowa: „jak również i uczestniczkom".

§. 3. Jako ustęp trzeci ma wejść w tekst tego paragrafu następujące postanowienie. 3. nauczycielka prywatna, ekspedyentka pocztowa, telegrafistka, egzaminowana buchalterka, i wogóle kobieta niezamężna tj. panna lub wdowa, pracująca samoistnie na swoje utrzymanie na posadzie która wymaga fachowego uzdolnienia, a niezapewnia emerytury. W ostatnim ustępie, w pierwszym wierszu po słowie: „Uczestnikiem" dododać należy w nawiasie słowo „uczestniczką", a w tym samym wierszu zamiast ostatnich dwóch słów: „ten który" włożyć należy słówko „kto".

§. 4. W tytule działu II. po słowach „Wpłaty od uczestników" dodać należy w nawiasie słowo (uczestniczek).

§. 22. Na samym końcu tegoż paragrafu mają być dodane słowa: „tudzież wdów mających dzieci, które przyjęte zostały na samoistnych członków lub uczestniczki".

§. 23. Jako przedostatni ustęp miałoby być dodane następujące postanowienie: Kobiety, należące do grona członków lub uczestników, przez wejście w związek małżeński tracą bezwarunkowo nabyte w Towarzystwie prawa, i nie mogą żądać zwrotu wpłaconych udziałów.

§. 28. W alinei drugiej pierwszego ustępu miałyby być włożone słowa: „albo też, gdy prowadzi życie niemoralne, wywołujące zgorszenie".

Po krótkiej przerwie zarządzonej przez prezesa, dlatego, ażeby poszczególnym wnioskodawcom umożliwić ścisłe sformułowanie swych wniosków, przystąpiono do dalszych narad nad projektowaną zmianą statutu.

Poprawki pp. Dolińskiego, Trojana, po przemówieniu wnioskodawców, dalej referenta Rosinkiewicza, Reicharda, hr. Stadnickiego, Czarneckiego, p. Merunowicza, po zamknięciu na wniosek p. Krokowskiego dyskusyi, doznały w głosowaniu zupełnej porażki.

P. Doliński wobec oświadczenia p. Merunowicza, iż poprawka jego zawarta już jest w innym paragrafie statutu, cofnął swój wniosek. Wniosek zaś p. Trojana nie znalazł poparcia. Natomiast wnioski komisyi zostały z drobną zmianą uczynioną ze strony samej komisyi w całej rozciągłości przyjętemi.

O godz. 2 odroczył przewodniczący posiedzenie do godziny wpół do 5 wieczorem.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 15 marca.

(††) Prezydent Smolka otwiera posiedzenie o godz. 10 min. 25.

Do prezydyum Izby wpłynęło pismo ministra handlu o przedłużenie terminu do zniesienia wolnego portu Tryjestu i pismo ministra rolnictwa, który żąda wstawienia dodatkowego kredytu w preliminarz melioracyjny na rok 1889 w wysokości 10.000 złr. na obwałowanie Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim i 5670 złr. na regulacyę potoku Alter w Salcburgu.

Dep. Kopp interpeluje przewodniczącego komisyi dla spraw anarchistycznych, dlaczego komisya ta nie odbywa posiedzeń, mimo iż Izba przekazała jej wnioski, dążące do zniesienia wyjątkowych rozporządzeń.

Giovanelli, przewodniczący komisyi, oświadcza, iż posiedzenia nie zapowiadał, ponieważ ani rząd, ani żaden z członków komisyi nie objawił w tym kierunku życzenia.

Izba przystępuje do rubryki „Państwowa służba budownicza" i „Koszta podróży z powodu nadzwyczajnych budowli wodnych i dróg".

Po dep. Heilsbergu, który był tłomaczem żądań Styryjczyków, zabrał głos dep. Siegmund, domagając się przedewszystkiem regulacyi Dunaju i jego dopływów i większej w ogóle działalności w kierunku budowli wodnych, gdyż pod tym względem została Austrya w tyle za innemi państwami Europy. U nas tymczasem wyrzuca się tylko pieniądze na cele nieproduktywne, lud uciska się podatkami, a nie przychodzi się mu z pomocą. „Ci panowie z prawicy mają może serce dla uciśnionych, lecz zastawili je niestety w wielkim parlamentarnym zakładzie zastawniczym".

W drugiej części swej mowy motywuje Siegmund potrzebę zwiększenia liczby urzędników technicznych przy władzach politycznych. Nowa organizacya służby technicznej jest konieczną, jeźli budowle państwowe mają być należycie wykonywane. Państwowi technicy muszą dziś spełniać roboty, które do inżynierów cywilnych należą i robią im przez to konkurencyę. W generalnej dyrekcyi kolei państwowych nie wolno dyplomowanym inżynierom używać tego tytułu, jeżeli nie są przynajmniej inspektorami i to dzieje się u nas w Austryi, gdzie się tak baczną na tytuły zwraca uwagę i nadaje się godność radców cesarskich ludziom, którzy cesarzowi ani jednej rady nigdy nie udzielili. W czasach, gdzie technika wiekopomne stawia budowle, traktujemy techników jak rzemieślników. Mowca kończy wznowieniem rezolucyi, zeszłego roku postawionej, a domagającej się reorganizacyi państwowej służby technicznej.

Po przemówieniu sprawozdawcy Kathreina, który protestował przeciwko temu, jakoby prawica nie miała serca dla ludu, uchwalono tytuł o budowlach państwowych i rozpoczęto obrady nad „budową dróg".

Dep. Angerer stawia wniosek o ustanowienie osobnego organu rządowego, celem ściągnięcia do kraju jak najwięcej obcych i ożywienia komunikacyi z zagranicą.

Po Herenie zabrał głos Siegmund, jako generalny mowca *contra*. Wytyka on niedostatki w organizacyi budowy dróg i uważa osobne ministerstwo robót publicznych zawielce racyonalne, gdyż u nas urzędnicy techniczni podlegać muszą urzędnikom administracyjnym.

Po krótkiem przemówieniu Hallwicha i Kathreina uchwala Izba rubrykę „budowy dróg" i przechodzi do „budowli wodnych".

Między innymi zabrał głos przy tej rubryce dep. Ozarkiewicz i omawiał kwestyę regulacyi rzek galicyjskich a głównie Prutu, domagając się od rządu ścisłego przestrzegania prawa wodnego. W Galicyi udziela się konsensa na spławianie drzewa, przyczem gminy ponoszą częstokroć szkody, gdyż spławianie odbywa się niejeden raz w innym czasie, — niż oznaczono w konsensie.

Posłowie czescy domagali się następnie uregulowania sieci wodnej w swym kraju, austryaccy regulacyi Wiedeńki, poczem uchwalono odnośną rubrykę budowli wodnych, a rezolucye przydzielono komisyom do załatwienia. Wreszcie przyjęła Izba bez dyskusyi rubrykę „nowe budowle".

W ten sposób ukończono obrady nad etatem „ministerstwa spraw wewnętrznych".

Prezydent zapowiada następne posiedzenie na jutro o godz. 10.

Z parlamentu francuskiego.

Parlament francuski zezwolił na sądowe ściganie członków centralnego zarządu ligi patryotycznej: senatora Naquet'a i deputowanych Laguerre'a, Laisant'a i Turquet'a.

Dyskusya nad wnioskiem o wydanie Naquet'a odbyła się w senacie dosyć spokojnie. Niezmierna większość senatorów, bo 213 przeciwko 58 oświadczyła się przeciwko Naquet'owi, potępiając w jego osobie ideę bulanżyzmu. Senat jest szczególnie wrogo usposobiony dla Boulanger'a i czytelnicy przypominają sobie zapewne, jak tenże Naquet w literalnem znaczeniu tego wyrazu wyrzucony został z posiedzenia senatu, gdy chciał przemawiać w duchu bulanżystowskim. Wówczas żaden z senatorów nie odezwał się z protestem przeciwko temu pokrzywdzeniu indywidualnych praw senatora, bo każdy widział w nim raczej bulanżystę. Wobec tego godnem jest uwagi, że dzisiaj, gdy chodzi o zwalczenie bulanżyzmu w drodze sądowej, aż 53 senatorów oświadczyło się przeciwko wydaniu Naquet'a a dwóch Buffet i Lareinty zabrało nawet głos w jego obronie. Fakt ten zdaje się dowodzić, że bulanżyzm uczynił od tego czasu znaczne postępy w stronnictwie monarchicznem.

W Izbie natomiast przybrała dyskusya w sprawie ścigania ligi nader burzliwy charakter. Do ndramatyzowania owego posiedzenia, przyczyniła się w znacznej mierze obecność samego Boulanger'a i jego dumna i wyzywająca postawa. Głęboki antagonizm pomiędzy bulanżystami, a obrońcami trzeciej republiki uwidocznił się na tem posiedzeniu w sposób niezmiernie wyrazisty.

Arène rozpoczął czytanie sprawozdania komisyi, której powierzono sprawę ligistów. Bulanżyści kilkakrotnie mu przerywali. Sevaistre, parafrazując słowa Thiers'a, zawołał w uniesieniu: „to niedołęstwo ropubliki, która skończy w zaślepieniu bliskiem idyotyzmu". Przewodniczący przywołał go do porządku i odebrał mu głos. Wówczas powstał Laguerre i zawołał, iż odwołuje się nie do Izby, której wyrok mało go obchodzi, lecz do kraju. Kraj, — mówił — który was potępia, jest po naszej stronie i wie, że jesteśmy szczerymi republikanami. Liga patryotów nie jest bynajmniej stowarzyszeniem tajnem, jak chcą pp Thévenet i Constans. Spiskowcami są raczej ci, którzy zbuntowali się przeciwko prawu powszechnego głosowania. Jedna koterya polityczna owładnęła teraz rządem, ale ostatnie słowo należy do kraju. Gwałt i prześladowanie przyspieszą tylko chwilę, kiedy kraj z oburzeniem i wstrętem wyrzuci Izbę. *Le pays vomira le parlamentarisme!* Prezydent Izby przywołuje mowcę do porządku i odbiera mu głos.

Sprawozdawca Arène ponownie zabiera głos, czyniąc sarkastyczne alluzye do osoby Boulanger'a, a ligę patryotyczną nazywa pretoryańską armią na usługach pałacu z przedmieścia St. Germain.

Boulanger podnosi się i woła z gniewem: „to zuchwalstwo zaczepiać mię w ten sposób!" Z centrum i lewicy słychać głosy: „na trybunę śmiałku, na trybunę!" W izbie powstaje niezmierne zamięszanie, przywódcy stronnictw miotają przeciwko sobie obelżywe zarzuty, najbardziej lewica atakuje Boulanger'a, a Boulanger stoi w teatralnej pozie ze skrzyżowanemi na piersi rękoma, usiłując sobie nadać wyraz dumy i pogardy.

Tymczasem bulanżysta Le Hérisse wchodzi na trybunę, usiłuje opanować wrzawę i w mowie swej zwraca się osobiście przeciwko prezydentowi. Przewodniczący odbiera mu głos.

Cassagnac w dłuższej mowie prowokuje Goblet'a, zarzucając mu, iż ma na swem sumieniu rozlew krwi w Chateauneuf i bombardowanie Sagallo. Goblet usiłuje odpowiedzieć, ale słowa byłego ministra giną w powszechej wrzawie.

Cassagnac ponownie zabiera głos i panując swym donośnym organem nad wrzawą w zgromadzeniu, rozwija swój pogląd na istotę bulanżyzmu i jego zadanie.

Boulanger z wesołą miną słucha tych wywodów, przerywanych niekiedy z centrum i lewicy, i kilkakrotnie głośno śmieje się.

Andrieux usiłuje zabrać głos, ale znużona izba domaga się zamknięcia dyskusyi. Andrieux zdołał jednakże wygłosić kilka uszczypliwych zarzutów przeciwko ministrowi sprawiedliwości Thevenet'owi. Poczem uchwalono zamknięcie dyskusyi. Walka jednakże wybuchła z nową siłą, gdy Millerand wniósł poprawkę, której Thevenet stanowczo się sprzeciwił.

Laguerre powtórnie przychodzi do głosu i grozi rządowi, iż zbliża się chwila osobistej odpowiedzialności. Poczem przemawia kilku deputowanych niezawisłych i z lewicy radykalnej, którzy zastrzegając się przeciwko bulanżyzmowi, oznajmiają jednakże, iż przeciwni są sądowemu ściganiu ligi i potępiają wywłóczenie z archiwów przestarzałych ustaw, niezgodnych z zasadą wol

ności zgromadzeń i stowarzyszeń. W końcu zabiera głos znany komunard Feliks Pyat, oznajmia, iż głosować będzie przeciwko ściganiu ligi, a żąda natomiast sądowego procesu przeciwko Boulanger'owi.

Cassagnac podchwytuje te słowa i prowokuje Izbę, aby spróbowała wytoczyć proces Boulangerowi.

Zamknięto wreszcie dyskusyę pozbawioną istotnej treści, a tak pełną osobistych zarzutów i obelg, teatralnych epizodów i nieustającej wrzawy, z której jedno tylko wyraźnie się wyłania: walka trzeciej republiki z bulanżyzmem — dramat z niezmiernym natłokiem wrażeń i osób, odzwierciedlający w sobie wszystkie ujemne strony współczesnej Francyi.

Wynik głosowania był niespodziewanie dla rządu pomyślny. Izba zezwoliła na sądowe ściganie Laguerre'a, Laisant'a i Turquet'a 334 głosami przeciw 227.

Tu nastąpiła chwila milczenia. Nagle powstał Boulanger; otaczający go deputowani podnieśli ręce w górę i zawołali: „niech żyje republika!“ W Izbie znowu powstało zamięszanie... Bulanżyści demonstracyjnie opuścili posiedzenie....

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 marca.

W toku rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zaszedł epizod, który może być nie bez znaczenia dla sprawy pojednania Czechów z Niemcami. Pos. Kraus poruszył kwestyę utworzenia większych okręgów administracyjnych między namiestnictwem a powiatem, więc dawnych obwodów. — Sprawozdawca Mattusz oświadczył, że bynajmniej nie sprzeciwia się tej myśli, która zresztą już przez Plenera w Sejmie czeskim była poruszona i skończył wezwaniem do rządu, aby tę propozycyę wziął pod rozwagę. Wtedy Plener wśród oklasków lewicy oświadczył, że cieszy się z wywodów sprawozdawcy i prosi go tylko, aby poszedł o krok dalej i zgodził się na to by podział na obwody uskuteczniono według granic narodowości, co mogłoby stanowczo przywrócić w Czechach pokój między narodowościami a zarazem doprowadzić do uwolnienia Sejmu od zbyt wielu spraw mniejszych, które w obwodach, według granic narodowości rozdzielonych, mogłyby przedmiotowo dobrze być załatwiane. Oświadczenia te, przyjęte życzliwie przez lewicę, uważają dzienniki wiedeńskie jako punkt wyjścia do ewentualnego porozumienia, a zapytują tylko rządu, jakie on stanowisko wobec tej kwestyi zajmuje. Hr. Taaffe bowiem na posiedzeniu nie złożył żadnego w tym kierunku oświadczenia.

Z Austro-Węgier.

Z komisyj parlamentarnych najwięcej jeszcze znaków życia daje komisya budżetowa, podczas gdy np. komisya dla spraw anarchistycznych nie obraduje, gdyż, jak twierdzi jej przewodniczący, nie wzywa jej do tego żaden z jej członków, ani rząd! Motyw to wielce ciekawy i — niespodziewany!

Sprawa uregulowania płac dla profesorów teologii w seminaryach biskupich została już w myśl rządowego projektu przez komisyę budżetową załatwioną i przyjdzie w swoim czasie pod obrady Izby.

Stowarzyszenie gospodarcze w Tetschen w Czechach uchwaliło wysłać prośbę do cesarza, aby nie dawał sankcyi projektowanej ustawie o niepodzielności spadków włościańskich.

Wczoraj obchodziła akademicka młodzież w Peszcie uroczystość marcowego powstania w r. 1848. Dotąd wiemy, że poranek, przez młodzież urządzony, udał się wybornie, spokój i powaga nie zostały zamącone, mimo napływu szerszej publiczności.

Mowę miał poseł Jranyi, omawiając w niej wypadki 48 roku, poczem młodzież odśpiewała *szozat* i rozeszła się spokojnie do domu. Po południu miał się odbyć, stosownie do programu, pochód po ulicach a przed pomnikiem Petöfiego ma jeden z akademików wygłosić 12 nowych punktów żądań młodzieży węgierskiej. Najważniejsze z nich są: samoistna armia węgierska, a przynajmniej na razie uznanie węgierskiego języka, emblematów i barw we wspólnej armii; zaprzysięganie żołnierzy na węgierską konstytucyę; utworzenie narodowo węgierskiego dworu w stolicy; hegemonia węgierskiej kultury i wyłączne panowanie języka węgierskiego w kraju; zmiana ustawy o swojszczyznie aby Ludwik Kosuth wrócił do kraju itp.

Jaki był przebieg popołudniowych uroczystości, a zwłaszcza owego pochodu, nie wiemy dotąd.

Posłowie opozycyjni rozjechali się na prowincyę, aby w różnych miastach urządzić obchody pamiątkowe powstania z 48 roku.

Z Niemiec.

Według *Nordd. Allg. Ztg.* cesarz w dekrecie z dnia 13 b. m. przysłanym kanclerzowi wyraża zupełne zadowolenie z czynności Banku państwowego. Wprawdzie teraźniejsze wyniki finansowe pozostały znacznie w tyle poza wynikami lat przeszłych, ale pod innym względem można je uważać za dość korzystne.

W ogólności rzecz biorąc, rozwój obrotu i osiągnięte wyniki są świadectwem, że oględne i energiczne kierownictwo administracyi, wsparte gorliwą pracą poszczególnych komitetów, pojęło należycie cel instytucyi i stara się sprostać zadaniu. Wypowiedziawszy w ten sposób swoje zdanie, poleca cesarz wyrazić w jego imieniu zadowolenie wszystkim interesowanym.

To zadowolenie cesarskie z działania Banku państwowego ma w tej chwili większe niż kiedykolwiek znaczenie. Albowiem od dłuższego czasu wiele dzienników zajęło się roztrząsaniem stosunku państwa do tego banku.

Bank ten polega na ustawie z dnia 14 marca roku 1875; powstał ze środków prywatnych, ale obdarzony jest przywilejem wydawania asygnat czyli not bankowych. Naczelny dozór należy do kanclerza, zarząd jest w rękach dyrekcyi, której członków cesarz mianuje. Obok dyrekcyi jest centralny wydział z reprezentantów akcyonaryuszów. Z czystego zysku akcyonaryusze dostają 4½ prc. od swego kapitału, z reszty część idzie do funduszu rezerwowego, część zaś na podział pomiędzy skarb państwa i akcyonaryuszów. Rząd ma prawo do końca tego roku wypowiedzieć Bankowi dotychczasową umowę, obowiązującą do końca roku 1890 i całą instutucyę wziąć we własne ręce. W tej mierze odzywało się wiele głosów za tem, aby Bank przemienić w instytucyę zupełnie rządową. Zadowolenie cesarza, wypowiedziane w powyżej wspomnianym dekrecie, przeznaczone jest widocznie na to, aby zawczasu odjąć ochotę tym, którzyby w parlamencie zechcieli tę sprawę poruszyć i zażądać upaństwowienia Banku.

Sprawa serbska.

Z Belgradu donoszą — powołując się na źródło autentyczne, że Milan, składając koronę, zawarł formalną umowę, podpisaną przez niego i przez regentów, a kontrasygnowaną przez ministerstwo — o dalszem wychowaniu młodego króla Aleksandra. Według tej umowy regenci obowiązali się wspierać Milana w wykonywaniu jego praw ojcowskich, a usuwać wszelki wpływ ekskrólowej Natalii na tok dalszego wychowania.

O ekskrólowej Natalii donoszą niektóre dzienniki, że nietylko zamierza wrócić teraz do Serbii i upomnieć się o uznanie jej praw macierzyńskich, ale że zamyśla postarać się o unieważnienie rozwodu. Dzienniki te twierdzą bowiem, że wkrótce powróci do Belgradu były metropolita Michał, że zasiędzie znowu na stolicy metropolitalnej i wtedy unieważni rozwód. Ale to jest tylko marzeniem i pragnieniem zwolenników rosyjskich. Że regenci nie dopuszczą Michała na stolicę, tego można być pewnym, bo i co do jego osoby według wszelkiego prawdopodobieństwa stanęła ugoda między Milanem a regencyą. Zresztą rozwód został milcząco uznany w nowej konstytucyi. Inne dzienniki przeciwnie donoszą, że ekskrólowa Natalia na pierwszą wiadomość o ustąpieniu Milana rzekła: „Zrobił mnie nieszczęśliwą i siebie, — ale mu to przebaczam.“

Korespondent z Belgradu do *Timesa*, który bardzo czarno zapatruje się na przyszłość Serbii i często podaje wiadomości, widocznie ze sfer rusofilskich czerpane, przytacza charakterystyczną rozmowę Juliana Klaczki z Risticsem podczas uroczystości na otwarcie ruchu na kolei z Serbii do Saloniki. Ristics rzekł wtedy do Klaczki:

„Nazywają mnie rusofilem, ale cóż to znaczy? Pragnę widzieć Serbię niezależną i silną, dlatego trzymałem z Rosyą. Jesteśmy obowiązani Rosyi do wdzięczności, bo ona uzyskała nam niepodległość wtedy, kiedy żadne mocarstwo w Europie nam nie pomagało, a cała Europa wysilała się na to, aby uratować całość państwa ottomańskiego. I w przyszłości jedynie Rosya może nam pomódz do uzyskania praw naszych. Bośnia, Hercegowina, Stara Serbia i część Macedonii, należą się właściwie nam i naszem staraniem powinno być, aby te kraje odzyskać. Z Austro-Węgrami, jako z potężnym sąsiadem musimy utrzymywać dobre stosunki, ale odkąd Austro-Węgry zabrały dwie nam przynależne prowincye, odtąd stały się zawadą na naszej drodze i mącą nam nadzieję przyszłości narodowej. Z drugiej strony, t. j. od Rosyi niczego nie mamy się obawiać. Nimby Rosya mogła zabrać Serbię, musiałaby pierwej stać się panią Konstantynopola.“

Z Bułgaryi.

Wypadki w Serbii wywarły pewną konsternacyę w Sofii. Teraz uspokojono się tam, skoro z zapewnień ministra spraw zagranicznych dowiedziano się, że zamiarem teraźniejszego rządu jest utrzymać nadal dotychczasowe przyjazne stosunki. Do tego uspokojenia przyczyniło się najwięcej to przekonanie, że zmiany w Serbii nie stały się nagle bez przygotowania, że przeciwnie były dawno przewidywane i odbyły się z wiedzą dworów wiedeńskiego i berlińskiego.

Dla tego też rząd nie tylko nie stracił nic ze swej energii, ale przeciwnie wziął się teraz do wytoczenia procesów politycznych. Mianowicie sąd obwodowy w Sofii rozpoczął śledztwo przeciw byłym ministrom Radosławowi i Iwanczowowi za ogłoszenie w dziennikach protestu, przysłanego księciu z powodu uwięzienia Wulczewa. Oskarżeni mieli złożyć kaucyę po 10.000 fr., aby pozostać na wolnej stopie.

O pewności rządu świadczy i to, że obecnie wzięto się poważnie do roztrząsania planu budowy kolei z Jamboli do Burgasu we własnym zarządzie.

Finansiści zagraniczni zdają się również ufać w utrwalenie teraźniejszych rządów, skoro przysłali swoich pełnomocników dla zawarcia umowy z miastem Sofią o pożyczkę w wysokości sześciu milionów franków.

Załatwienie zatargu między rządem a synodem czyni gabinet Stambułowa zawisłym od następujących warunków:

1) aby metropolici w piśmie wystosowanem do rządu usprawiedliwili się z powodu zajść, które wywołały rozwiązanie synodu;

2) aby bułgarscy naczelnicy kościołów, w adresie wystósowanym do księcia Ferdynanda dali wyraz uczuciom lojalności i wierności, jakie żywią dla głowy państwa, wybranej przez naród;

3) aby biskupi krajowi za pomocą listu pasterskiego zobowiązali podwładne sobie duchowieństwo do posłuszeństwa dla legalnego rządu i dla istniejących ustaw.

Do dzienników wiedeńskich donoszą, iż 300 młodych Bułgarów zgłosiło się do księcia Ferdynanda z zamiarem utworzenia gwardyi przybocznej dla ochrony jego osoby. Odznaką tych nowożytnych pretoryanów ma być trupia główka na czapce i piersiach.

Z powodu zmian w Serbii pisze bułgarska *Swoboda*, że warunkiem istnienia i dalszego rozwoju Serbii jest teraz spokój i porządek w kraju, zgoda między stronnictwami. „Ale w podobnem położeniu są także inne państwa bałkańskie, — pisze *Swoboda* — losy ich są podobne. Niechaj nikt nie daje się w błąd wprowadzać wieściami, że Rosya czy też car rosyjski zmienił politykę“.

„Ostatnia audyencya D. Cankowa u cara i rozmowa podczas tej audyencyi dowodzą, że polityka rosyjska spuściła z tonu, oraz że Rosya w tym nastroju pozostanie jeszcze długo aż do jakiejś dogodnej sposobności, jaka się jej nadarzyć może, ale niezmiennie dochowa nienawiści, która naraz rozleje się na nas wszystkich, jeżeli się wzajemnie nie porozumiemy i nie zgodzimy na to, abyśmy sami sobą rządzili — i jeżeli przed tem głowa Rosyi nie będzie roztrzaskaną. Małe państwa bałkańskie staną się dopiero wtedy przyjaciołmi Rosyi, kiedy ta uzna ich niezależność. Tymczasem politycy tych państw, nie wyłączając Turcyi, muszą bacznie patrzyć na politykę rosyjską i przezornie spoglądać w przyszłość“.

Kronika.

Kraków, 16 marca.

Wieczorek Kraszewskiego. Wczorajszy wieczorek, poświęcony pamięci Kraszewskiego, a urządzony w teatrze staraniem młodzieży akademickiej, ściągnął, jak się tego zresztą można było spodziewać bardzo liczną publiczność, która w poważnym nastroju przysłuchiwała się wcale udatnemu a sumiennie wyczerpanemu programowi uroczystości.

Odczytu o Kraszewskim nie było „z powodów od komitetu niezależnych“, ale za to wiersz p. Przerwy-Tetmajera, uagrodzony na akademickim konkursie, stał się tym razem wobec krytyki policyi, czy starostwa i w całości wygłoszony został przez akad. Dobrowolskiego. P. Tetmajer, wywołany dwukrotnie przez publiczność, darzony był hucznemi oklaskami. Wiersz jego, rozdany nadto w druku między publiczność, podobał się powszechnie.

Przedstawienie komedyjki Kraszewskiego pod tyt. „Kosa i kamień“ złożyło się w udatną całość, dzięki przedewszystkiem łaskawemu współudziałowi w grze pań: Rygierowej i Stępowskiej, które znajomością sceny i należytem pojęciem ról podtrzymywały nieśmiałe kroki amatorów. Z trzech ról męskich najlepiej wypadła charakterystyczna rola p. Błeszyńskiego, lubo i pp. Lewicki i Rolle wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu.

Sama komedyjka, a rażej obrazek sceniczny, przypominał naturalnie, zarówno co do budowy dramatycznej, jak prowadzenia dyalogu i zawiązania intrygi, młodocianą muzę Kraszewskiego i to właśnie dodawało sztuce pewnego uroku, przypominało bowiem słuchaczom pierwsze śmiałe porywy człowieka, którego pamięć dla nas tak drogą a zasługi olbrzymie.

Deklamacya pani Siemaszkowej, artystki naszej sceny, nie pozostawiała nic do życzenia; zrozumienie rzeczy i prawdziwe uczucie dodawały jej uroku i oddziałały na słuchaczy, którzy gorącemi oklaskami dziękowali artystce.

Koncertowa część wieczorku wypadła ku ogólnemu zadowoleniu, a celowała zarówno wyborem odpowiadającym uroczystości, jak i jego wykonaniem. P. Wierzbicki, znany śpiewak operowy o pięknym barytonowym głosie, odśpiewał „Dwie zorze“ Moniuszki i „Czarny krzyżyk“ Münheimera. Ta druga zwłaszcza pieśń, rzewna w kompozycyi, a z wielkiem uczuciem oddana przez sympatycznego artystę, wywołała burzę oklasków, któremi zmuszono go do powtórzenia pieśni. Udatnie wypadł także duet z opery „Favorita“ wykonany przez tegoż barytonistę i zaszczytnie znaną z estrady koncertowej panią Sinkiewiczową, która współudziałem swoim w wieczorku przyczyniła się tak bardzo do jego uświetnienia. Chóry akademickie pod dzielną batutą p. Barabasza odśpiewały doskonale pieśni pogrzebowe z „Witoloraudy“ Kraszewskiego i „Psalm“ Jareckiego do słów Kochanowskiego, nagrodzony na konkursie.

Ochrona Tatr. JE. książe biskup krakowski przystąpił ze znaczniejszym udziałem do Towarzystwa ochrony Tatr polskich. Pomimo, że czynności przygotowawcze jeszcze ukończone nie zostały, coraz liczniej zgłaszają sie członkowie z większemi udziałami, co Towarzystwu najlepsze rokuje nadzieje. Z Poznania August hr. Cieszkowski zapowiedział telegraficznie przystąpienie z 10 udziałami.

Raut czwartkowy u p. prezydenta miasta, dany na przyjęcie przybyłych tegoż dnia sędziów konkursu teatralnego, zgromadził bardzo liczne zebranie reprezentantów wszystkich sfer towarzyskich naszego miasta. Dzięki nader uprzejmej gościnności gospodarstwa, zebranie było bardzo ożywione. Z zamiejscowych sędziów konkursowych byli pp. Gorgolewski, Hasenauer, Hochberger, Niedzielski i Rudolf.

Zebranie miesięczne Tow. prawniczego odbędzie się z powodu uroczystości św. Józefa dopiero we środę dnia 20 bm. o godz. 6 po południu w Collegium Novum (II piętro sala Kopernika).

Z Tow. sztuk pięknych Stan. Bergman nadesłał na wystawę sztuk pięknych obraz przedstawiający robotników „W kuźni“, oświetlonych z dołu fantastycznem światłem żarzącego się ogniska. Nadeszło również siedm obrazów monachijskich malarzy; nie odznaczają się one wprawdzie wielkością rozmiarów, ale za to mogłyby niektóre z nich służyć za wzór starannego i niesłychanie subtelnego wykończenia.

Wejście do kościoła N. P. Maryi lub wyjście z tegoż kościoła, uczęszczanego niezaprzeczenie najwięcej ze wszystkich kościołów krakowskich — utrudnionem jest niezmiernie przez to, że publiczność wchodzi i wychodzi wszystkiemi drzwiami naraz. Utrudnienie to szczególniej dotkliwie daje się czuć teraz, kiedy z powodu restauracyi presbiteryum publiczność ograniczoną jest na główną tylko nawę. Kto w dnie świąteczne szedł do kościoła, a zmuszony był silnym prądem ludzi wychodzących z wewnątrz, czekać przed drzwiami i to nieraz dosyć długo na słocie i wietrze, jaki około tego kościoła prawie zawsze panuje, musiał chyba życzyć sobie, aby zaradzono złemu. Możnaby to uskutecznić bardzo łatwo przez wyznaczenie drzwi głównych od rynku, jako drzwi do wejścia tylko służących, drzwi zaś bocznych od kościoła św. Barbary i placu Maryackiego, jako drzwi służących tylko do wyjścia.

Przy tej sposobności zwracamy również uwagę na nader niedostateczne i ciasne wejście, prowadzące do kościoła św. Barbary, które jest zbyt wąskie, tak że w razie jakiegoś wypadku, lub nawet tylko przestrachu, choćby nieuzasadnionego, nader smutne mogłyby z tego być następstwa.

W kasynie powszechnem we wtorek 19 marca odbędzie się wieczorek z tańcami. Początek o godz. 8 wieczorem.

Dla biblioteki Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie ofiarowano w darze od 22 stycznia do 9 marca b. r. następujące dzieła: p. prof. Ludmiła Karlińska 3 roczniki „Biblioteki warszawskiej“, p. Emilia Kosińska 13 roczników „Przeglądu lwowskiego“, p. prof. Marya Szajnochowa dzieło hr. Dębickiego „Puławy“, p. Helena Pawlikowska „Pamiętniki Piotrowskiego“, p. Zofia Kossakowa kilka roczników illustrowanych pism, p. M. Bałucki 10 tomów własnych utworów i jeden rocznik „Tygodnika illustrowanego“, p. A. Florer 10 tomów dzieł różnej treści i prof. J. Łepkowski 7 tomów, — ogółem 71 tomów.

P. Lidl, wiceprezydent namiestnictwa, dziś rano kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Wylew. Okolica Niepołomic i Igołomii ucierpiała ponownie ogromnie przez wylew wody. Dziwić się tylko należy komisyi, która przed sześciu tygodniami objeżdżała całą tę linię wodną aż do Bochni i nigdzie nie upatrzyła niebezpieczeństwa od zatorów grożącego miejscowościom dziś zupełnie zatopionym, jak Brzegi, Grabie, Podgrabie, Rogowa, Las Kościelnicki i Wolica. Mieszkańcy zalanych miejscowości dziś po 8 stopniach mrozu zupełnie zamarzniętą, błagają o wysłanie choćby tej samej komisyi, aby sprawdziła dla tych okolic corocznie grożące niebezpieczeństwo, aby zabezpieczono mieszkańców przez wały ochronne raz już porządnie skończone roboty regulacyjne, które dla tej okolicy przynajmniej trzy razy taką sumę kosztować będą, jakiej p. minister raczył zażądać jako dodatkowego kredytu na roboty regulacyjne.

Mieszkańcy ci wołają o pomoc w opale i żywności — mieszkając z rodzinami po strychach i dachach, narażeni są na nędzę, mróz i towarzyszące tymże epidemie.

Z Niedar donoszą nam, iż zatory stoją w tamtej okolicy w nowych przekopach Wisły, a główny zator stoi pod Koźlicą i grozi całej okolicy straszną katastrofą. Ze strony fachowej informują nas, że jest rzeczą konieczną sprawienie czterech aparatów do zapalenia min za pomocą iskry elektrycznej, aby zawczasu miejsca niebezpieczne rozsadzić, a stacye obserwacyjne, mające do dyspozycyi takież aparaty i proch strzelniczy, powinny być dla krakowskiego okręgu wodnego w Tyńcu, Krakowie, Mogile i w Niepołomicach Oczekujemy energicznego działania władz — choć już niestety spóźnionego.

Laureatka. W tych dniach w Sztokholmie został rozstrzygnięty konkurs, ogłoszony przed półtora rokiem na napisanie najlepszej i wyczerpującej monografii o wynalazkach elektro-technicznych. Z pośród kilkudziesięciu prac, nadesłanych na konkurs, pierwszeństwo przyznano p-ni Józefie Chybińskiej, rodaczce naszej, która, ukończywszy wydział nauk przyrodniczych w Zurichu, poświęca się specyalnie studyom w zakresie fizyki. Pani Chybińska mieszka obecnie u brata w Kotulicach pod Odessą. Monografia, uwieńczona nagrodą 5.000 franków, została napisana w języku francuskim.

W wieczorku muzykalno-deklamacyjnym, który ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego urządza w niedzielę 17 marca Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“, będzie miał odczyt prof. W. Stroka.

Ze ślizgawki. Ponieważ lód twardy i mocny przy sprzyjającej pogodzie, Towarzystwo łyżwiarzy przygotowuje ślizgawkę na stawach obok ogrodu botanicznego na niedzielę d. 17 b. m. Muzyka wojskowa przygrywać będzie od godz. 3 do 6 wieczorem.

Z Podgórza. W dniu 14 bm. tj. we czwartek o godz. 11 przed południem dopełnił tutejszy ks. kanonik Serschen w asystencyi ks. Ant. Nazimka i wobec zaproszonych gości aktu poświęcenia nowo otwartej cukierni w Podgórzu Cukiernia pp. Skowrońskiego i Kreisa urządzona z komfortem i w liczne dzienniki zaopatrzona, jest pierwszym tego rodzaju lokalem publicznym, którego brak w naszem życiu towarzyskiem dotkliwie uczuć się dawał.

Nowa czytelnia ludowa otwartą została staraniem krak. Tow. oświaty ludowej dn. 17 lutego w Jastrzębi pod Grybowem Po nabożeństwie zgromadzili się w szkole pp. ks Fr. Zgórzyński, proboszcz miejscowy, ks A. Watulewicz, proboszcz z Ciężkowic, jako delegat Rady pow. i Rady szkolnej okręgowej, trzech właścicieli obszarów dworskich i przeszło 100 włościan miejscowych z Radą gminną na czele. Po stosownem przemówieniu ks. Watulewicza, w którem zachęcił do pilnego czytania książek i słuchania pouczających wykładów, ogłosił kierownik szkoły p Fyda otwarcie czytelni. W imieniu gminy i właścicieli obszarów dworskich wyraził p Fadrhons podziękowanie krak To arzystwu oświaty za starania około podniesienia stanu włościańskiego. Od czytaniem pisma cesarza do ludów monarchii rozpoczął kierownik czytelni czytanie gazetek (*Niedzieli, Chaty* i *Nowin*). Po odczytaniu ustępu „O tępieniu chwastów“ wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w której brali udział także obecni włościanie, a p. Fadrhons podał wiele cennych wskazówek o sposobach tępienia używanych w Czechach.

Nowy Sącz. 15 marca. Wydział tutejszego Towarzystwa kasynowego przysłał na moje ręce kwotę 20 złr. dla biednej dziatwy szkoły męskiej, za co niniejszem składam w imieniu obdarowanych szczere „Bóg zapłać“.

J. Kosman.
kierownik szkoły.

Z dyrekcyi gimnazyum w Jaśle Adwokat tutejszy dr. Wiediger złożył na ręce dyrekcyi kwotę 40 złr na rzecz uczniów V klasy gimn. wsparcia potrzebujących. Kwota ta pochodzi z honoraryum, które p. Wiediger otrzymał za pomyślne przeprowadzenie sprawy między R. uczniem gimn., jako sprzedawcą, a gospodarzem jego jako nabywcą przed ciągnieniem kartki loteryjnej, na którą przy ciągnieniu przypadła wygrana 1 200 złr Dyrekcya poczuwa się przeto do miłego obowiązku szlachetnemu dawcy za tak hojny datek wyrazić imieniem biednej młodzieży serdeczne publiczne podziękowanie.

Z Królestwa Polskiego. Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*: „Pisaliśmy w swoim czasie o projekcie dostaw bezpośrednich dla wojska, z pominięciem pośredników. W przewidywaniu, że myśl rady wojennej znajdzie oddźwięk wśród rolników naszych, poświęciliśmy tej sprawie kilka artykułów specyalnych, wykazując korzyści, płynące stąd dla producentów i zaznajomiliśmy przyszłych dostawców ziemian z manipulacyą dostawową. Wbrew oczekiwaniom zamierzona reforma spełzła na niczem, gdyż żaden z obywateli Królestwa nie ofiarował wymaganych ilości zboża, kaszy i owsa. Jedna tylko oferta ziemianina przez intendenturę tutejszą otrzymaną i przyjętą została, a mianowicie oferta właściciela folwarków w powiecie prużańskim i słonimskim gubernii grodzieńskiej, Józefa M., który zaofiarował całą wydzieloną dla obywateli ilość zboża i kaszy gryczanej dla magazynu w Brześciu litewskim. — Podczas gdy u nas obywatelstwo dało nowy dowód niezaradności i braku przedsiębiorczego ducha, obywatele gub. mińskiej i połtawskiej rozebrali całą dostawę, pozostawioną do rozporządzenia producentów, a nawet myślą o podjęciu się całej w ogóle dostawy dla obu gubernij. Inicyatywę w tym kierunku wzięło mińskie Towarzystwo rolnicze. Co na to powie sekcya rolna Towarzystwa popierania przemysłu i handlu?

Mianowania. Cesarz mianował radców sądu krajowego w Krakowie, Karola Szurka i Józefa Lacheckiego, radcami wyższego sądu krajowego w Krakowie, tudzież dziekana w Czerwonogrodzie, ks. Jana Głębockiego, kanonikiem honorowym rzymsko-katolickiej kapituły we Lwowie

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych poruczył staroście, Władysławowi Marynowskiemu, kierownictwo starostwa w Ropczycach.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Romana Zdańskiego, auskultantem sądowym

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela w Hoholowie, Antoniego Spolitakiewicza, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Hoholowie.

Odznaczenia. Cesarz nadał starszemu zarządcy górniczemu, Karolowi Dadler, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a starszemu inspektorowi kolei lwowsko-czerniowieckiej, Ferdynandowi Summereckerowi i Karolowi Schrack, tytuły radców cesarskich, wreszcie urzędnikowi kolei państwowych, Konstantemu Psarskiemu, i inspektorowi kolei Karola Ludwika, Franciszkowi Zawadil, złote krzyże zasługi z koroną.

Przeniesienia. Dotychczasowy wicekonsul austryacki w Warszawie, Windter, przeniesiony został w tym samym charakterze do Janiny.

Namiestnik przeniósł inżyniera, Emeryka Skawskiego, z Nowego Sącza do Tarnowa, a praktykanta budownictwa, Leona Baltarowicza, z Rzeszowa do Sambora.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 17 marca: Po południu: „Polowanie na męża“, komedya w 2 aktach M. Bałuckiego; „Przed śniadaniem“, komedya w 1 akcie hr. Fredry; „Żyd w beczce“, krotochwila w 1 akcie ze śpiewami.

Wieczorem: Po raz sto jedenasty „Kościuszko pod Racławicami“.

We wtorek 19 marca: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego. „Radziwił w gościnie“, komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego; „Ciotka na wydaniu“, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

We czwartek 21 marca: Po raz drugi „Nasze żonki“, komedya w 5 aktach Gustawa Mosera i Franciszka Schoenthana

Sprawy sądowe.

(Napad na sklep Alfreda Fraenkla).

(Ciąg dalszy.)

Całą popołudniową rozprawę dnia wczorajszego zajęło przesłuchiwanie świadków, a mianowicie majstrów szewskich, Hirsza Klugera, zastępcy Fraenkla, oraz jego rodziny i domowników, komisarza dyrekcyi policyi p. Władysława Swolkiena, wreszcie strażników i służby policyjnej.

Majstrowie szewscy pp. Zadęcki, Kiermasz Józef i Gałek Leon opowiadają o podjętych przez starszyznę cechową na drodze legalnej usiłowaniach w celu przeszkodzenia Fraenklowi w otworzeniu magazynów obuwia w Krakowie. Usiłowania owe rozpoczęto na mi siąc jeszcze przed otwarciem sklepu Fraenkla, a to na skutek pierwszych pogłosek, że tenż zamierza otworzyć w Krakowie magazyn. Wystosowano po niej do magistratu i równocześnie wysłano delegacyę, złożoną z pp. Zadęckiego i Gałka, do Lwowa celem przedstawienia sprawy p. namiestnikowi Deputacya otrzymała od p. namiestnika odpowiedź, iż co będzie możebnem w granicach ustawy, władza nie omieszka dla nich zrobić. — Ta wieść, przez delegatów przywieziona, uspokoiła umysły. — Gdy jednak rekurs cechu namiestnictwo odrzuciło, a Fraenklowi wskutek tego kartę przemysłową wydano, niepokój wszczął się na nowo. Wyrazem jego było zgromadzenie, na którem uchwalono gremialnie udać się dnia następnego do prezydenta miasta. Tak się też stało. W dniu 12 grudnia około 720 osób zgromadziło się przed magistratem. Większość w tym tłumie stanowili szewcy, nie brakło wszakże i ludzi do innych stanów należących. Przed południem panował zupełny porządek, oczekiwano na odpowiedź telegraficzną z namiestnictwa. Część czeladzi udała się w większej liczbie dla zabicia czasu do szynku Dattnera na Zwierzyńcu, gdzie żywe o sprawie toczono debaty, poczem powrócono przed magistrat. Odpowiedź nie nadchodziła — niecierpliwość zgromadzonych wzrastała i wówczas świadkowie słyszeli tu i owdzie rzucone słowo, że „jeżeli prezydent sklepu nie zamknie, to oni sami zamkną.“ Niebawem tłum cały wyruszył ku sklepowi Fraenkla. Dalszego przebiegu sprawy i szczegółów napadu świadkowie nie umieją podać, gdyż stali zdala na uboczu.

Swiadek Hirsz Kluger, zastępca Fraenkla, obecny w sklepie podczas najścia zeznaje niektóre szczegóły, tyczące się napadu. Szczegóły te jednak są mniejszej wagi, gdyż świadek ze strachu zaraz w pierwszej chwili uciekł, a za powrotem do sklepu, zastał tam już p. Emmnowicza ze strażą ogniową Swiadek opowiada, że sklep znalazł w zupełnej ruinie, szafy i stoły poprzewracane i porozbijane, obuwie wyrzucone i zdeptane, a szyby powybijane. Zgodnie z poprzedniem protokolarnem zeznaniem ocenia świadek szkodę w towarze na 578 złr. 79 ct., w urządzeniu sklepowem na 1000 złr. i likwiduje imieniem p. Fraenkla tytułem odszkodowania kwotę 1578 złr. 79 ct.

Identyczne zupełnie są zeznania dwóch córek Klugera Bronisławy i Heleny, oraz subjekta sklepowego Maurycego Kluga.

Swiadek komisarz policyi p. Swolkien zeznaje, iż na miejscu wypadku znalazł się już po dokonanym napadzie. Ponieważ świadek współcześnie przechodził Grodzką ulicą ku poczcie bezpośrednio przed napadem, a w niespełna kwadrans tą samą drogą powracając, zastał już fakt dokonany, przeto określa, iż całe zajście trwało niespełna kwadrans. Znalazłszy się na miejscu p. Swolkien rozpoczął czynność urzędową, gdy jednakże na ulicy i przed sklepem ekscedentów już nie było, zarządził natychmiast przetrząśnięcie domu, w którym się mieści sklep Fraenkla, oraz sąsiedniego. Tutaj w sieni i na schodach, oraz na podwórzu i warstacie ślusarza Graffa zastał ukrywających się jeszcze sześciu uczestników

i tych oddał w ręce straży. Jednego z owych sześciu poznaje w osobie Jellonka.

Zeznania adjunkta policyi p. Edwarda Weissa, oraz policyanta Nowaka nie zawierają ważniejszych szczegółów. Natomiast ważne są zeznania żołnierza policyjnego Jana Gacka, pełniącego podówczas służbę przed sklepem. Widział on zbliżający się w zbitych szeregach tłum, nie wiedział jednakże, dokąd on zmierza. W tem zasypano mu oczy śniegiem i obalono na ziemię. Widząc przewagę liczebną, wezwał na pomoc żołnierzy pełniących służbę w magistracie i z ziemi powstał. Wówczas aresztował Filipkiewicza, w którym poznał owego, który go obalił i zerwał mu ryngraf, oraz kilku innych.

Świadek Cygnarewicz, strażnik cywilno-policyjny, zeznaje, że wspólnie z żołnierzem Gackiem aresztował Filipkiewicza i że wówczas tenże podczas szamotania się zwichnął mu wielki palec prawej ręki.

Świadek Władysław Mikorda, strażnik policyjny, daje odpowiedzi niejasne i pogmatwane. Z oskarżonych poznaje tylko Filipkiewicza jako jednego z ekscesantów, co do innych cofa swe zeznania w śledztwie poczynione.

Z powodu spóźnionej pory przewodniczący odracza rozprawę do dnia następnego.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano dzisiaj ponownie świadka Mikordę, oraz policyantów: Zygmana, Żabaja, Komorka, Chrysta, Gawłowskiego, Pilarskiego, Witkowskiego, Winklera, Piecucha i Szymharda, następnie świadków: Ostrowskiego, Szulca, Michalinę Ressel, Matyldę Jonas, Jana Zająca, Jana Nędzę, Antoniego Basarnika, Wojciecha Bednarskiego i Abrahama Hoffmanna.

Zeznania ich dotyczą jużto szczegółów aresztowania poszczególnych obwinionych, jużto zajścia na t. zw. „wachcymbrze" policyjnej, którego epilogiem było odgryzienie palca policyantowi Szymhardowi przez obw. Cepurskiego. Faktycznych szczegółów zeznania powyższych świadków bardzo mało zmieniają, jedynie tylko zeznanie poszkodowanego żołnierza Szymharda podnosi okoliczności obciążające obwinionego Cepurskiego. Za ból i szkodę likwiduje sobie rzeczony świadek kwotę 200 złr.

Na wniosek obrońcy dra Rothwelsa trybunał uchwalił zawezwać jeszcze dodatkowo do rozprawy świadka Przychockiego, strażnika policyjnego, oraz Jana Nędzę. Przy przesłuchaniu ostatniego okazały się w zeznaniach jego znaczne sprzeczności z zeznaniami uczynionemi w śledztwie, wskutek czego prokurator postawił wniosek przesłania odnośnych protokołów prokuraturyi.

Konfrontowanie obwinionych z żołnierzami policyjnymi nie wydało w ciągu rozprawy pożądanych rezultatów. Poszczególne zeznania stwierdziły tylko co do obwinionych Filipkiewicza, Kornasia i Kosińskiego obecność tychże w sklepie Fraenkla podczas napadu.

Świadek Abraham Hoffmann, obecny w sklepie podczas zajścia, nie podaje żadnych nowych faktycznych szczegółów — gdyż przez cały czas siedział w ukryciu pod paką.

Na tem zakończono posiedzenie ranne.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

** P. Anna Szornsteinówna, krakowianka, kształcąca się w Wiedniu w śpiewie, wystąpiła w tych dniach na koncercie pianisty Teodora Blowitza z niezwykłym sukcesem. Panna Schornsteinówna, posiadająca silny, sympatyczny i dobrze już wyrobiony głos mezzosopranowy, śpiewała pieśni Brahmsa i Rosenberga, a po każdym numerze zbierała huczne oklaski. Panna S. wystąpiła w sali Bösendorfera już po raz drugi w tym sezonie; poprzednio z niemniejszym sukcesem brała udział w koncercie krakowianina Marcelego Tyberga. Krytyka wiedeńska rokuje młodej śpiewaczce świetną przyszłość.

** Z Towarzystwa sztuk pięknych. Portret hr. Engeströma przez Krajewskiego nadszedł wczoraj na wystawę sztuk pięknych; jest to jeden z najlepszych portretów, jakie się u nas ostatniemi czasy pojawiły; znana energia jednego z najczynniejszych obywateli w Księstwie Poznańskiem, niestrudzonego sekretarza Towarzystwa przyjaciół nauk i organizatora filii Towarzystwa sztuk pięknych w Poznaniu, oddana jest tutaj z niepospolitym talentem. Nadeszły również medaliony w gipsie Sienkiewicza, bardzo misternie wykonany przez p. Alfreda Römera, którego portret, przedstawiający rektora Łepkowskiego, takiem na wystawie cieszy się powodzeniem. Z Monachium zaś zapowiedziany jest cały transport obrazów Streita, Knaba, Harburgera i innych monachijskich malarzy, które też jutro prawdopodobnie nadejdą.

** Zbiór ustaw administracyjnych, wydanych w r. 1885, uzupełnia obecnie wydawca p. J. R. Kasparek dodaniem tomu szóstego, który zawierać będzie uzupełnienie dzieła ustawami, wydanemi od wyjścia piątego tomu. Dodatkowy ten tom wychodzić zacznie od kwietnia br. zeszytami i obejmować będzie około 50 arkuszy druku. Z względu na coraz mnożący się materyał ustawodawczy wydanie tego dodatkowego tomu będzie bardzo pożądanem dla wszystkich urzędników władz rządowych i autonomicznych, członków autonomicznych, reprezentacyj itp.

** Drukująca się od nowego roku w warszawskim tygodniku dla kobiet *Bluszcz* powieść Sewera (Maciejowskiego) p. t. „Słowa a czyny", budzi wielkie zainteresowanie czytelników. Powieść ta jest jedną z większych utworów cenionego autora serdecznych nowel z cyklu „Dla świętej ziemi".

** „Książę Pan", taki tytuł nosi najnowsza trzyaktowa komedya pióra sympatycznej spółki komedyopisarskiej, pp. Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego. Zwolennicy swojskiego humoru powitają zapewne tę wiadomość z przyjemnością.

Dział ekonomiczny.

Szkoła ślusarska, o której powstaniu donosiliśmy, zawiązana przez tutejszych majstrów ślusarskich, celem podniesienia przemysłu ślusarskiego i ułatwienia zbytu wyrobów — będzie stowarzyszeniem z ograniczoną poręką. Stowarzyszenie samo daje z własnych funduszów kapitał 1000 złr., oraz wypuszcza 30 udziałów po 100 złr. — łączny kapitał zakładowy wyniesie przeto 4000 złr. — i do takiejże sumy odnosi się poręka. Stowarzyszenie stara się o wynajęcie lokalu na bazar w Sukiennicach, gdzie obecnie po usunięciu poczty będą trzy sklepy wolne; spodziewać się należy, że magistrat nowopowstającej instytucyi poczyni w tym względzie wszelkie możliwe ułatwienia.

Gdy jednakże niektórzy z członków stowarzyszenia nie są na razie w stanie złożyć całej kwoty udziałowej, spodziewać się należy, że magistrat również i przy udzielaniu im pożyczek z funduszów Dietla i Rudolfa nie będzie czynił trudności.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dnia 15 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·50	7 85
Żyto	6·25	6 45
Jęczmień	6 20	6 70
Owies	—·—	6·50
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	— —	6 50
Fasola	9 —	12·—
Jagły	10·—	13 —
Ziemniaki (hektolitr)	2·50	2·60
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2 10
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—·—	3·20
Jaja (za kopę)	1·10	1·20
Masło (za garniec)	4 —	4·25
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	78·—
Okowita „ 80 „ „	—·—	76·—
Wyka za 100 kilogramów	6 50	7 50
Koniczyna czerwona ziarno za 100 klg.	50 —	73 —

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 16 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743 0 mm	745,6 mm	747,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	−11°,4	−10°.8	−6°2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WN 3	NW 3	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	79%	79%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm	1	10	10

Uwagi: Nacisk powietrza powiększył się jeszcze przy mroźnych, na końcu znowu lekkich północno zachodnich wiatrach i obwilowym śniegu. Niebo pozostanie tymczasowo jeszcze pochmurne, później powolne wypogodzenie się.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

(?) W poniedziałek rozpocznie się najciekawsza część rozprawy szczegółowej nad budżetem, przyjdzie bowiem na porządek dzienny budżet ministerstwa oświaty. Przy tytule „zarząd centralny" (referent Bobrzyński), rozwinie się dyskusya obszerna o całym kierunku spraw szkolnych. Pierwszy przeciw budżetowi mówić będzie przywódca młodoczechów Gregr, — pierwszy za budżetem, autor znanego wniosku szkolnego, ks. Liechtenstein. Domyśleć się łatwo, że mowa jego będzie torować drogę wnioskowi o zmianę ustawy szkolnej. Na generalnego mowcę prawicy przeznaczony niestety ks. Klun z klubu Liechtensteina, zachodzi więc obawa, iż ten generalny mowca powie niejedno, co nie będzie wyrazem prawicy ale małej jej frakcyi. Z polskich posłów prawdopodobnie przyjdzie do głosu dr. Rutowski.

Jeszcze w tym miesiącu wniesie minister skarbu projekt ustawy o uwolnieniu od należytości aktów prawnych, zdziałanych przy wykupnie propinacyi galicyjskiej, — a dopiero po uchwaleniu tego projektu, będzie sejmowa ustawa propinacyjna podana do sankcyi, która nie ulega już wątpliwości.

Ze spraw, które was w Krakowie szczególniej interesować mogą, donoszę, że według wiadomości, z dobrego źródła zaczerpniętej, prowizoryum w dyrekcyi krakowskiej wyższej szkoły przemysłowej już w najbliższym czasie się skończy. Mianowanie profesora Jana Rottera dyrektorem tej szkoły ma już być faktem dokonanym.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 16 marca. Wydział Czytelni akademickiej lwowskiej uchwalił na wczorajszem posiedzeniu wotum nieufności prezesowi swemu Łaszowskiemu i skarbnikowi Baranowskiemu za ogłoszenie protestu przeciw wiecowi akademickiemu.

Wiedeń, 16 marca. (Sprawozdanie z Rady państwa). Minister Dunajewski odpowiada na kilka przedtem do niego wniesionych interpelacyj, poczem przechodzi Izba do obrad nad rubryką: „ministerstwa obrony krajowej".

Zanosi się na zaciętą walkę przeciwko ministrowi obrony krajowej Welsersheimbowi.

Pierwszy mowca Kaiser występuje ostro przeciw Welsersheimbowi i stawia kwestyę, czy ten minister posiada jeszcze zaufanie Izby?

Struszkiewicz oświadcza, że kwestya językowa na wypadek wojny jest bez znaczenia. Jeżeli Austrya żołnierzy swych pod sztandary powoła, wszyscy jednakowo będą walczyć. Mowca omawia następnie kwestyę uwalniania od wojska. Żąda większego uwzględnienia Galicyi przy dostawach wojskowych.

Jako trzeci mowca zabiera głos Tuerk. God. 1 min. 50, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 16 marca. Minister skarbu ma pod koniec przyszłego tygodnia przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy o ulgach stemplowych i należytościowych przy transakcyach dotyczących wykupna propinacyi.

Wiedeń, 16 marca. Do belgradzkiego korespondenta *Neue fr. Presse* rzekł prezydent gabinetu i minister spraw zagranicznych Gruics: Nikt nie pragnie przemieniać Serbię w satrapię rosyjską. Równocześnie zaręczał temuż korespondentowi, iż gabinet teraźniejszy nie zamyśla bynajmniej prowadzić polityki wielko-serbskiej, że ze strony tegoż gabinetu nic się nie stanie, coby mogło zakłócić spokój Bośnii, a ludność tamtejszą podburzyć.

Budapeszt, 16 marca. Wczoraj odbyła się imponująco uroczystość na pamiątkę 15 marca roku 1848. Odprawiono wspaniały pochód, w którym mieli udział wszyscy akademicy, ozdobieni kokardami trójkolorowemi, dalej posłowie i kilka tysięcy mieszkańców. Posłowie sejmowi i akademicy wygłosili kilka mów gorących. Uroczystość miała wyraźnie charakter demonstracyjny przeciw prezesowi gabinetu i przeciw ustawie wojskowej. Obchód pamiątki rozpoczął się porankiem muzycznym w sali redutowej, gdzie p. Iranyi miał mowę na uczczenie r. 1848. Ciąg dalszy obchodu odbył się po południu przed gmachem uniwersytetu, gdzie była ustawiona mownica. Tu wygłoszono kilka mów i odśpiewano kilka pieśni. Stąd udali się akademicy w pochodzie do klubu umiarkowanej opozycyi, gdzie mówił p. Kaas. Mowa zakończyła się okrzykiem: Pereat Tisza! Następnie udano się do klubu stronnictwa niezawisłości, gdzie przemawiał p. Polonyi. I tu zakończono mowę okrzykiem: Precz z Tiszą! Niech żyje król!

Dalszy pochód odbył się przez ulice, wspaniale przystrojone do pomnika Petoefi'ego — i tu się zakończył. Wieczór była wielka uczta. Pierwszy toast wniesiono na cześć Kossutha, drugi na cześć stronnictwa niezawisłości, trzeci na cześć akademików.

Berlin, 16 marca. Stanowisko ministrów Gosslera i Scholza ma być zachwiane.

Paryż, 16 marca. W Izbie deputowanych utworzył się nowy klub pod nazwą „Unia konserwatywna". Na czele jego stoi Leon Say.

Paryż, 16 marca. Rewizye domowe odbywają się dalej.

Wiedeń, 16 marca. (Spraw. giełdowe, godz. 1 min. 50). Węgierska renta złota 101 25, papierowa 94 10, akcye kolei Karola Ludwika 204 25, ruble 129·—.

Pszenica 7 45, żyto 6·22.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 15 marca 1889	Kurs w w. austr. złr	
Zjednoczony dług w papierach	82	95
Zjednoczony dług w srebrze	83	70
Austryacka renta złota	111	15
5% austryacka renta (marcowa)	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	893	—
Akcye kredytowe	302	25
Londyn	121	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	62½
Dukaty austryackie	5	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	50

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 16/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128 50	129 50
Marki niemieckie za 100 mar.	59 10	59 60
20-to frankówka złota	9 60	9 65
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102	104
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95 25	96 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	104 90
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50
5% Obligi komunalne I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97
4% „ „ „ „ II Em	93 30	94 20
4½% „ „ „ „	98 10	98 80
5% „ „ „ „	100 80	101 50
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	103 75
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 15	101
5% „ Król. Pol. za rubli 100	94 75	95 75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 14/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 80	101 80
4½% „ „ „ „ „ 100	97 80	98 80
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	92 25	93 50
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97 —	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 10	101 10
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 20	105 20
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 10	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 15/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 60
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	85 90	85 80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	97 —	— —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	94 —	95 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	98 —	93 75
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	93 40

Wiedeń, dnia 15/3.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	82 95	83 15
5% „ „ srebrna „ „ 100	83 0	83 90
4% „ „ złota „ „ 100	111 15	111 35
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	99 10	99 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	137 50	138 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	140 80	141 30
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	145 75	146 25
„ „ 1864 bez % całe „ 100	179 50	180 50
„ „ 1864 bez % pół „ 100	179 50	80 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 3.	102 50
5% „ papierowa „ „ 100	94 05	94 25
5% Obl. w. Os b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 50	115 —
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	137 75	138 25
„ „ „ 50 „ „ 100	137 75	138 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	126 25	126 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 25
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 50	105 50
5% „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 75	105 5
5% „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 75	105 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	123 50	124 —
Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 75	107 —
Serbska pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	23 20	23 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	23 —	23 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 25	97 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 25	103 50
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 50	100 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 40	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	105 50	106 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94 1.	94 15
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	98 —	98 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 05	— —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 75	102 25
4% „ „ „ „ 100	99 80	100 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	106 50	107 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	10 —	101 40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100 80	101 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 6	101 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 4	103 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 40	82 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 15	89 55
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 60	100 20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 75	146 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 90	100 50
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	99 40	99 80

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 70	7 75
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	185 75	186 50
Klary „ 40 „ m. k.	61 —	62 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a	142 —	— —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	22 75	23 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	63 —	63 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	19 —	19 30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 90	13 10
Rudolfa „ 10 „ w. a.	22 —	22 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	35 —	35 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	150	160 —
4% „ „ 50 „ w. a	77	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr	128 40	128 90
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	108 80	109 30
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	301 25	01 75
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	308 50	309 —
22·50	Laenderbank „ 200 „	222 80	223 30
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	893	895 —
12·—	Unionbank „ 100 „	232 80	233 30
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	291 —	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	196 —	197 —
12½	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2525 —	2535 —
8·50	Karola Ludwika „ 210 „	204 —	204 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	229 —	229 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	157 —	157 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	200 —	201 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	194 50	195 —
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	243	243 50
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	101 —	101 50
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	400 —	402 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 69	5 72
20-to Frankówki „ „	9 62	9 63
20-to Markówki „ „	11 89	11 91
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 92	9 94
Funty szterlingi „ „	12 16	12 21
Banknoty włoskie „ „	47 95	48 05
Ruble papierowe za 100 sztuk	129 —	129 25

Z okazyi pięknego daru

pani Moszyńskiej (12.000 rub.) na utworzenia Wydziału Rolniczego przy uniwersytecie krakowskim, przypominam mój inserat umieszczony zeszłego roku w lipcu a wskazujący, że w Polsce wszystkie wzniosłe dzieła i przedsięwzięcia, tylko pojedynczemi siłami do skutku przychodzą.

630 1 **A. S.**

Szanownym Paniom!

Niniejszem podaję do wiadomości, że z powodu przeniesienia mego

Salonu mód

na ulicę Floryańską, L. 13, wysprzedaję mój znaczny zapas

Kapeluszy damskich

niżej ceny fabrycznej. 633 1 5

Leonora Weisslitz

Kraków. Plac Franciszkański obok Magistratu

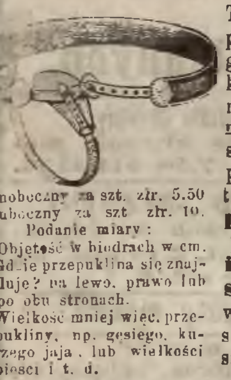
Z powodu, że porządek Ogólnego Zgromadzenia członków Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie, na posiedzeniu w dniu 11 marca b. r. odbytem, nie został wyczerpany,

Prezes Rady Nadzorczej
Krakow. Towarzystwa Zaliczkowego

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną poręką“ zawiadamia członków, że w **poniedziałek dnia 18 marca b. r. o godzinie 5 popołudniu** odbędzie się w biurze Towarzystwa przy ul. Floryańskiej, L. 15, **dalsze obrady nad zmianą statutu.** 595 1

C. k. up. Pasy przepuklinowe

bez sprężyn wewnętrznych
z sprężynami „Pelotten“:



Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

Jednobeczny za szt. złr. 5.50
Dwubeczny za szt. złr. 10.
Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik,
Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 1 70

Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

Darmo

przesyłam każdemu **cierpiącemu** na

dolegliwości żołądkowe

pod formą odbijenia, wzdęcia, kolki latającej, braku apetytu, nudności, kurczu żołądka, bezsenności, niesmaku w ustach, szczególnie rano, albo pod wszelkiemi innemi formami występujące, za pobraniem pocztowem 1 złr. flaszkę kryształową znakomitego leku domowego wraz z przepisem, który nie jest żadnym środkiem tajemnym, ani środkiem aptecznym lub uniwersalnym, lecz ja sam od 15 lat cierpiałem na żołądek i tylko temu środkowi domowemu zawdzięczam, że dziś jestem zdrów i silny. Listy proszę adresować do firmy **Hecht**

„zum rothen Kreuz“
in Wien, II. Ferdinandsstrasse, 27, I Stock, Thür 18. 511 2 3

Już nadszedł

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleksandra Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych **katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach, przy zapaleniu kanału oddechowego** (Bronchitis), **w rozedmie płuc i kokluszu.**

Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone. 290 4 10

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk „pod Barankiem“; we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kostarzewski; w Wilnie P. Grabowski, w Wiedniu J. Weiss,** Tuchlauben, 27; **w Bernie Fr. Eder;** oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi.

Przypadek!

Spóźniona pora i potrzeba pieniędzy umożliwiły mi cały znaczny zapas wielkiej fabryki **chustek do okrycia** nabyć za niską cenę, jestem zatem w stanie każdej damie olbrzymio wielką, grubą, ciepłą, trwałą **chustkę do okrycia** po zadziwiająco taniej cenie

1 złr. 85 cnt.

dostarczyć.

Najmodniejsze chustki te są z najlepszej wełny, w kolorze siwym (w trzech odcieniach: jasnym, średnim i ciemnym), z frendzlami, ciemnym szlakiem, 175 ctm. długości i 175 ctm. szerokości. Jestto największa chustka.

Z zamówieniami uprasza się spieszyć, jak długo zapas starczy. 504 2 6

Przesyłka za gotówką lub zaliczką przez

Exporthaus
(D. KLENKNER)
WIEN, I., Postgasse, 20.

Pierwsza galic. fabryka tektury zwyczajnej i smołowej do krycia dachów.

Ważne
dla budowniczych i pokrywaczy dachów.

Polecamy się do dostarczania papy smołowej dla krycia dachów z pierwszej galicyjskiej fabryki papy dachowej w Trzebini, przemysłowej, wszelkie fabryczny gotów [illegible] do trwałości jak i gatunku **po cenach konkurencyjnych.**

Próbki i cenniki na żądanie gratis.

Mandelbaum & Melzer
w Trzebini.

425 8 18

SUBSKRYPCYA
Nowych Premiowych Losów Greckich

z roku 1889 po 10 franków

odbędzie się

dnia 26 i 27 marca.

Główne wygrane po franków w złocie 50.000, 1000, 500, 400, 250; najmniejsza zaś 12½ franków.

Cena subskrypcyjna losu 6 złr., zadatek 2 złr., reszta dopłaty po repartycyi.

Zgłoszenia przyjmuje **Dom bankowy**

Blau i Epstein
w Krakowie, Rynek główny. 632 1 0

33 wspaniałych przedmiotów

zadziwiająco tanio 517 1 5

za dwa guldeny tylko

1 zegarek z bronzu z długim żółtym łańcuszkiem, dokładnie i punktualnie chodzący, 1 imitowana fajka z pianki, która się śliczne zapala, 1 prawdziwa piankowa cygarniczka, 1 tytoniera bardzo elegancka, 1 elegancka krawatka męska, 1 wspaniała szpilka do krawatki z imit. kamieniami, 6 najnowszych kołnierzy „Sport“ dla panów, podług miary, 1 nadzwyczajnie piękny przedmiot do użytku dla każdego, 10 doskonałych papierów listowych „Bristol“, 10 doskonałych kopert „Bristol“. Wszystkie te 33 sztuk kosztują od dzisiejszego dnia razem tylko 2 złr., gdyż muszę z powodu wypowiedzenia mój lokal jak najprędzej wyprzątnąć i zwracam uwagę, że sam zegarek tyle kosztował, ile się żąda za wszystkie 33 sztuk, dla tego należy najśpieszniej zamawiać. — Adres: **M. Apfel** Wiedeń I. Fleischmarkt 8/0. Wysyłka tylko za pobraniem.

Schutzmarke — Nur echt mit Kreuz und Anker

Dra Prof. Liebera
ELIXIR na NERWY

niezrównany na cierpienia nerwowe jakoto na osłabienia, bóle głowy, bicie serca, uczucia trwogi, apatyę, brak apetytu, utrudnienia w trawieniu i innych funkcyach, upławy itp.

Szczegóły zawierają drukowane prospekty dołączone do każdej flaszki.

Do nabycia we wszystkich prawie aptekach flaszka po złr. 2, 3.50 i 6.50.

Książkę pod tytułem „Krankentrost“ posyłamy darmo i opłatnie każdemu. Zamówić ją potrzeba korespondentką, albo wprost u nas lub w którymkolwiek składzie.

Skład centr. M. SCHULZ, Emmerich, Hannower. Skład główny w apt. Max Fanta w Pradze.

Składy w Krakowie w aptekach: P. Krokiewicza, W. Redyka, L. Rosnera, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego i E. Radlera, ul. Szewska. 545 1 24

Prawdziwa
LECZNICZA MALAGA SECT

według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburg jest

bardzo dobra, prawdziwa Malaga,

wybornym środkiem wzmacniającym **dla osłabionych, chorych, rekonwalescentów, dzieci** i t. d. przeciw **bledności i słabościom żołądka** szczególnym czynnikiem.

W ½ i ¼ butelkach oryginalnych z urzędownie deponowaną marką ochronną

HISZPAŃSKIEGO WIELKIEGO SKŁADU WIN

VIÑADOR

Wiedeń Hamburg

po oryginalnych cenach **2 złr. 50 ct.** i **1 złr. 30 ct.** 246 4 10

w Krakowie w aptece **Leona Rosnera**, oprócz tych **różne przednie zagraniczne wina w oryginalnych butelkach i oryginalnych cenach**; również u pp. **Ant. Schulza**, skład win, **J. Kiaka**, kawiarnia, **Adama Ciechanowskiego**, handel win, **S. E. Löfflera**, handel delikatesów, **J. Barberowskiego**, handel korzeni, **P. Jadowski**, handel delikat., **W. Janikowskiego**, kawiarnia, **H. Hechtera**, restaurator kolei; **w Bochni** pp. **M. Gatty**, apt., **I. Michnik**, kupiec; **w Grybowie** p. **A. Muszyński**, handel win i korzeni; **w Jaśle** p. **Bogusław Steinhaus**, handel win i delikat.; **w Nowym Sączu** pp. **Z. Majewski**, cukiernia, i **W. Oleksy**, handel delik.; **w Podgórzu** p. **J. Skałalski**, apt., i **M. Schlesinger**, kupiec; **w Przemyślu w Narodnej Torhowli**, u pp. **E. Krug** i **M. Krug** handle delik.; **w Tarnowie** pp. **M. Adler** apt., i **T. Scharff**, handel delikat.; **w Wadowicach** pan **A. Krzysztoforska**, hotel, i p. **A. Hernich**, cukiernia.

Na markę „**VIÑADOR**“ jako urzędownie deponowaną markę ochronną uprasza się zważać, gdyż za zupełną prawdziwość i dobroć tylko wtedy ręczy się.

Resztki sukna

z czystej wełny owczej

po 3·10 metrów, wystarczające na duży garnitur męski, będą z powodu wielkiego nagromadzenia od złr. 4.50 do 12 złr. za resztkę wysprzedawane. Wielki zapas **Peruvien, Doeskin, Tricots,** wszelkie gatunki przednich materyi na garnitur **męski gładkich i czesankowych** (Streich i Kammgarn). Wzory do przejrzenia posyła się niezwłocznie. Panowie Krawcy otrzymają bogate sortowane zbiory próbkowe za zwrotem. 482 8 0

Skład fabryczny „zum weissen Lamm“ w Bernie (Morawa).

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik:

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1.80—2.
½ tuzina chustek do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
½ tuzina angiel. francuskich batystowych chustek do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
½ tuzina angiel. batyst. chustek do nosa z najpiękniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1.20 do 3.
1 sztuka (37 łokci albo 23½ m.) dobrego płótna lnianego złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 sztuka (37 łokci albo 24½ m.) ¾ i ⅝ szer. holenderskiego płótna złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 15.
1 sztuka (6 ⅞ albo 38 m.) ½ i ⅝ holender. weby złr. 21, 24, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 sztuka (8 ⅞ albo 42 m.) ⅝ i ¾ prawdziwego rumburskiego płótna po najlepszym gatunku od złr. 22 do 60.
1 tuzin ręczników lnian. od złr. 4 do 12.
1 sztuka ⅞ lnianego płótna na 6 prześcieradeł bez szwu od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety (różnej wielkości) od ⅝ do ¹⁰/₄, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogromny, od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z Szyfonu złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego holenderskiego albo rumburskiego płótna [illegible] złr. 2 do 5.
[illegible] złr. 2.50 do 3.80.
Koszule w lepszym gatunku, z haftem wzorzystym złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule nocne z najlepszego gatunku i różnych rodzajach złr. 1.80 do 5.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnie damskie.
Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z ozdobnym haftem złr. 2.50 do 3.50.
Z barchanu, wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z płótna z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barchanu gładkie złr. 2 i 2.50.
Haftowane albo okładane piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50.
Z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20.

Koszule męskie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z zakładkami złr. 1.80, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męskie.
Z szyfonu gładkie piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Skład wyborowy pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 492 5 0

Za wszelki zakupiony towar ręczy się; co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Ceny są przepisane, zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a szczegółowy ich spis udziela się bezpłatnie.

Wielki szereg bólów nerwowych

począwszy od nerwowego bólu głowy aż do początku paraliżu (apopleksyi) — oddawna szydził z usiłowań sztuki lekarskiej. Dopiero nowszym czasom przypadła zdobycz, że przez użycie najprostszej z wszystkich dróg, skóry, doszli ludzie do fizyologicznego odkrycia, które obecnie po setnych doświadczeniach rozpoczyna swoją podróż około ziemi i zajmuje w wysokim stopniu zarówno koła naukowe, jak nerwowo chore osoby. Wynaleziony przez byłego lekarza wojskowego Romana Weissmanna z Wilshofen i na doświadczeniach 50-letniej lekarskiej praktyki czerpany sposób leczenia: **przez codzienne jednorazowe mycie głowy wprowadzić odpowiednie substancye wprost przez skórę do ustroju nerwowego,** ma tak zadziwiające skutki do zapisania, że wydana przez wynalazcę tego sposobu leczenia broszura:

O chorobach nerwowych i paraliżu (apopleksyi mózgu) zapobieżenie i wyleczenie

wyszła w krótkim czasie w 17. wydaniu. Książka obejmuje nietylko łatwo zrozumiałe wskazówki o istocie tej nowej terapii i osiągniętych skutków nawet w rozpaczliwych wypadkach nerwowych bólów, lecz także poświęcone tej metodzie naukowe opracowania **prasy lekarskiej**, jak wiele orzeczeń lekarskich powag, jakiemi są: *Dr. med. P. Menière, profesor polikliniki dla chorób kobiecych w Paryżu, Rue Rougemont, 10, — lekarza chorób umysłowych Dra med. Steingrebera w domu narodowym dla nerwowych chorych w Charenton, — król. radcy zdrowotnego Dra Cohna w Szczecinie, — w. książ. lekarza powiatowego Dra med. Grossmanna w Jöhlingen, — nadwor. naczelnego lekarza szpitali Dra P. Forestiera w Agen, — tajnego radcy Dra Scheringa, zamek Gutenfels, Bad Ems, — Dra med. Darses, naczelnego lekarza i dyrektora galwano-terapeutycz. zakładu dla nerwowych w Paryżu, Rue St. Honoré 334, — Dra med. i konsula von Aschenbach w Korfu, — ces. lekarza powiat. Dra Busbacha w Cyrknicy, — ces. król. starszego lekarza sztabowego I. klasy Dra med. Jechla w Wiedniu, — Dra med. V. R. von Schiesl w Osieku, — Dra C. Bongavel w La Ferrière, członka centralnej Rady higienicznej we Francyi* i wielu innych.

Powyższą broszurę poleca się zatem usilnie **wszystkim tym, którzy cierpią na chorobliwe przypadłości nerwowe, w ogóle** tak zwaną nerwowość, objawiającą się przez długotrwałe **bóle głowy, migrenę, uderzenia do głowy, wielkie rozdrażnienie, niepokój, bezsenność,** cielesny ogólny **niepokój i niemiłe uczucie,** następnie **chorym, którzy dotknięci byli paraliżem** i jego następstwami, a więc **porażeniem, odebraniem mowy** lub **niewyraźną mową, trudnem połykaniem, sztywnością stawów** i ciągłemi w nich bólami, częściowemi **osłabieniami, niknieniem pamięci, bezsennością** i t. p., którzy już **szukali pomocy lekarskiej** i przez znane środki lecznicze, jak kuracye dyetetyczne i wodolecznicze, wcierania, elektryczność, galwanizm, kąpiele parowe, mułowe lub morskie **żadnego wyleczenia lub polepszenia nie osiągnęli,** wreszcie tym osobom, **które boją się paraliżu** i mają do tego powód ciągłego **uczucia bojaźni, zajęcia głowy, bólu głowy z napadami, zawrotu, migania** i **błyszczenia w oczach, uczucia gniecenia** pod czołem, **szumu w uszach, świędzeniu i obumarciu nóg i rąk,** wogóle wszystkim należącym do powyższych trzech działów **nerwowych,** tudzież dziewcząt **blednicowych,** także **zdrowych, nawet młodszych osób zatrudnionych wiele umysłowo** i chcących zapobiedz reakcyi umysłowej czynności.

Dostać można opłatnie i darmo w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** 501 1 6

SUBSKRYPCYA
na Nowe Premiowe Losy Greckie

z roku 1889 po 10 franków w złocie.

Rocznie 12 ciągnień!

Główne wygrane po franków w złocie 50.000, 1.000, 500, 400 i t. p.

Każdy los musi być wyciągnięty przynajmniej w kwocie 12½ franków.

Cena subskrypcyjna złr. 6, zadatek złr. 2, spłata reszty po repartycyi.

Zgłoszenia przyjmuje pod warunkami oryginalnemi **bez doliczenia prowizyi do dnia 27 marca b. r.**

Jakób Hochstim
Dom bankowy i kantor wymiany.
Kraków, Rynek główny, linia A—B. 631 1 0

DOM HANDLOWY
BERNARDA TICHO
w Bernie, Krautmarkt, 18, w domu własnym,

przesyła za zaliczką: 544 1 20

Materye wełniane podwój. szerokość, najtrwalsze, na całą suknię 10 mtr. **złr. 6·50.**	**Płótno domowe** 1 sztuka 30 łokci ⁴/₄ **4 złr. 50 ct.** 1 sztuka 30 łokci ⁵/₄ **5 złr. 50 ct.**
Fonle indyjskie pół wełna, podwójna szerokość, na całą suknię 10 mtr. **złr. 5.**	**Weba „King“** lepsza jak płótno 1 sztuka ⁵/₄ szerokości, 30 łokci **6 złr.**
Nowość na damskie suknie najmodn. paskowane materye we wszystkich kolorach, podwójnej szer., 10 mtr. **złr. 8.**	**Chiffon** 1 sztuka 30 łokci Ia **5 złr. 50 cent.**, najlep. gatunek **6 złr. 50 ct.**
Czarne Terno wyrób saski, podwójna szerokość, na całą suknię 10 mtr. **złr. 4·50.**	**Canevas** 1 sztuka 30 łokci lila . . **4 złr. 80 ct.** 1 sztuka 30 łokci czerwony **5 złr. 20 ct.**
Kratkowane materye na suknie w najnowszych deseniach, 10 m **złr. 2·50.**	**Canevas niciany** 1 sztuka 30 łokci lila i czerwony **złr. 6.**
Ryps wełniany we wszyst. kol., 60 cm. szer., 10 m **złr 3·80.**	**Oxford** prawdziwy do prania, dobry gatunek, 1 sztuka 30 łokci **4 złr. 50 ct.**
Terno w najlep. gatunku 60 cmtr. szerokości, 10 mtr. **złr. 2·80.**	**Angielski Oxford** dobry, polecenia godny, 1 sztuka 30 łokci **6 złr. 50 cent.**
Materya „Jaquard“ 60 cm. szerok., w najnowszych deseniach, 10 mtr. **złr. 3.80.**	**Garnitur rypsowy** z 2 nakryć na łóżka, 1 na stół, z jedwab. frendzlami, **4 złr.**
Francuski Voal 10 mtr., elegancka suknia na ulicę, prawdziwy, do prania **złr. 3**	**Garnitur jutowy** 2 nakrycia na łóżko, 1 na stół, z frendzlami, **3 złr. 50 centów.**
Koszule męskie własny wyrób, białe lub kolorowe, 1 sztuka Ia **1 złr. 80 c.**, IIa **1 złr. 20 c.**	**Zasłony jutowe** tureckie wzory, kompletne, **2 złr. 30 ct.**
Damskie koszule z Chifonu i płótna, z przedniemi haftami, 3 sztuki **2 złr. 50 ct.**	**Resztki holenderskich sukien na podłogę** 10—12 metrów dług. resztka **3 złr. 60 c.**
Damskie koszule z mocnego płótna, obszywane ząbkami, 6 sztuk **3 złr. 25 ct.**	**Derka na konia** najl. wyrób 190 cm. dł. 130 cm. sz. **złr. 1·50.**
Chustki letnie do okrycia ⁹/₄ długie, sztuka **1 złr. 20 centów.**	**Derka fijakierska** żółta, cesarska, 1 sztuka **złr. 2·50.**

Skład fabryczny towarów sukiennych.

Resztki sukien berneńskich 3·10 metr. na kompletne ubranie męskie **3 złr. 75 ct.**	**Berneńskie materye modne** resztka 3·10 mtr. na całe ubranie męskie **5 złr. 80 ct.**
Materye modne 3.10 mtr., przednie, na kompletne ubranie męskie **8 złr.**	**Materye na zarzutki** najlepsze gatunki, na całą zarzutkę **8 złr.**
Letni Kammgarn prawdz. do prania, resztka 6.40 mtr. dług. na komplet. ubranie męskie **3 złr.**	Kupno okolicznościowe! **Berneńskie resztki sukna** na komp. ubranie męskie 3·10 m. **złr. 4·50.**

Wzory opłatnie i darmo. — Za dobry towar i punktualną dostawę poręczenie.

Eleganckie karty z wzorami z 400 próbkami dla pp. Majstrów krawieckich niefrankowane.

Do Wielmożnych Panów

Budowniczych, Majstrów murarskich i Przedsiębiorców budowy!

Na żądanie służyć będę każdego czasu ofertą na dostawę wszelkich

materyałów budowlanych

na rok bieżący, podając **ceny bardzo niskie i warunki wypłat nader korzystne.**

Adolf Hochstim w Krakowie,
Skład materyałów budowlanych, ul. Floryańska, 38.

326 6 6

Gumy!

orygin. paryskie i pęcherze rybie, odpowiadające wszelkim wymaganiom delikatności i dobroci, za tuzin złr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8. Amerykańskie (krótkie) złr 3 i 4; Gąbki najlepsze damskie złr. 2, 3, 4 i 5. **Ochraniacze damskie** według Hass'ego złr. 2, według prof. Mensingera złr. 2.50 za sztukę, **Podtrzymywacze** (Suspenseria) i t. d. według szczegółowego cennika. **Przesyłka pod kopertą.**

J. REIF, Specialist, Wien, IV, Margarethenstrasse, 7.

Praktyczne kolekcye zbiorowe dla mężczyzn 5 złr. 333 3 6

Nauczycielka, Francuska,

posiadająca muzykę, poszukuje umieszczenia. Bliższe szczegóły w Biurze Stowarzyszenia Nauczycielek, Kraków, ulica Franciszkańska, L. 1, parter. 598 1 2

Rzadki przypadek!

Spóźniona pora umożliwia mi cały znaczny zapas wielkiej fabryki **chustek do okrycia** nabyć za niską cenę, jestem zatem w stanie każdej damie olbrzymio wielką, ciepłą, trwałą **chustkę do okrycia** dostarczyć po zadziwiająco taniej cenie

1 złr. 85 centów.

Najmodniejsze chustki te są z najlepszej wełny, w kolorze siwym (w trzech odcieniach: jasnym, średnim i ciemnym), z frendzlami, ciemnym szlakiem, 175 ctm. długości i 175 ctm. szerokości. Jestto największa chustka.

Z zamówieniami uprasza się spieszyć, jak długo zapas starczy. 505 2 6

Przesyłka za gotówką lub zaliczką przez

Versandt-Etablissement
SCHMIDT
Wien, Margarethen.

Zapłacę temu

600 złr. w. a.

który po użyciu **wody do zębów** aptekarza **Grimburga** kiedykolwiek dostanie bólu zębów, lub czuć mu będzie z ust. Skutek nad wszelkie oczekiwania pewny, gdy wszystkie inne środki zawodzą, gdyż uspakaja woda ta najgwałtowniejszy ból zębów i usuwa nieprzyjemną woń z ust. Z powodu swych ściągających własności jest woda ta jednym z najpewniejszych środków zapobiegawczych przeciw wszelkiej zarazie. Cena za podwójną flaszkę 60 centów. Próbne flaszki po 50 cent. przesyła za zaliczką we wszystkie strony jedyny skład wysyłkowy **Wilhelma Hecht, Wiedeń, 2. Bez., Ferdinandsstrasse, 27.** 512 2 3

1000

razy powiększony można widzieć każdy przedmiot nowo wynalezionym

cudownym

mikroskopem kieszonkowym

zatem takowy staje się nieodzownie potrzebnym każdemu przemysłowcowi, nauczycielowi i studentowi, a nawet potrzebny i użyteczny każdej gospodyni, celem badania potraw i napojów.

Każda sztuka opatrzona jest przedmiotem próbnym, a oprócz tego dodaną jest lupa, która dla krótkowidzów przy czytaniu jest bardzo przydatną. 506 2 4

Przesyłka za gotówką lub zaliczką

tylko złr. 1.50

za sztukę przez

Exporthaus
(D. KLENKNER)
WIEN, I., Postgasse, 20.

W Szczawnicy

w zakładzie zdrojowym,

jest do wydzierżawienia a ewentualnie do sprzedania realność **Hotel Polski,** składająca się z 40 ubikacyj, odpowiednich do urządzenia hotelu i restauracyi.

Bliższych wyjaśnień udziela **Kasa Zaliczkowa w Nowym Sączu,** jako właścicielka. 498 3 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.